Rok XVII. Nr. 139. Wtorek 22 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Hanckiego 4, Telefon 04. ADMINISTRACJA: Lubliska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3, Tel. 125 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Nowi ministrowie.

WARSZAWA, 21.6 (A. W.). — Ministrem reform rolnych został mianowany przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, oraz prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Witold Staniewicz. Ministrem rolnictwa p. Prezydent mianował w godzinach przedpołudniowych p. Aleksandra Raczyńskiego b. prezesa Centrali odbudowy we Lwowie.

Obaj ministrowie z przekonań politycznych zbliżeni są do monarchistów wileńskich.

Zjazd uczonych w Warszawie.

WARSZAWA, 21.6 (Pat) — Dziś rano rozpoczęły się obrady w sprawie organizacji pomocy naukowej, zwołane, do Warszawy przez Instytut współpracy umysłowej Ligi Narodów. Po przemówieniach wstępnych dyrektora Instytutu współpracy umysłowej prof. Luchaire oraz prezesa komisji polskiej prof. Lutostańskiego wybrano przewodniczącym konferencji prezesa komisji finlandzkiej.

Następnie przystąpiono do pierwszego i najważniejszego punktu porządku dziennego, którym jest projekt pożyczki międzynarodowej na cele nauki, przedstawiony Lidze Narodów przez rząd rumuński. Popołudniu odbywały się w dalszym ciągu obrady, poprzedzone zwiedzaniem miasta przez przybyłych. O godz. 6 wieczorem prof. Luchaire wygłosi w Uniwersytecie warszawskim odczyt publiczny o międzynarodowej współpracy umysłowej. Wieczorem o godz. 9 odbędzie się raut na cześć zjazdu, wydany przez prezesa Rady ministrów i ministra oświaty w prezydjum Rady ministrów.

Zamordowanie atamana Oskiłko.

WARSZAWA, 21 6 (Tel. wł.) — W Gródku pod Równem wystrzałem z rewolweru zamordowany został Włodzimierz Oskiłko red. „Dzwina".

Zabójstwo to łączone jest z zamordowaniem Petlury.

Oskiłko odegrał dużą rolę w ukraińskim ruchu zadnieprzańskim. W czasie walk z bolszewikami mianowany został przez Petlurę dowódcą frontu południowo-zachodniego. Był pierwszym, który przeszedł na stronę polską, a po zakończeniu wojny z Rosją, organizował partję ukraińską, której programem była lojalna współpraca z Rządem polskim.

Pogrzeb śp. admirała Joliveta

WARSZAWA, 21-6 (Tel. wł.)— W poniedziałek w południe przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb szefa francuskiej misji morskiej w Polsce, kontradmirała Joliveta. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża kondukt pogrzebowy udał się ulicą Nowym Światem i Al. Jerozolimskiemi na dworzec Główny.

Premjer Bartel o Rządzie, Sejmie i Konstytucji.

Konferencja Premjera z przedstawicielami klubów.— Rząd nie bierze odpowiedzialności za niepoczytalność prasy atakującej Sejm— Czego Rząd się domaga od Sejmu?—Dlaczego nie została wysuniętą zmiana ordynacji wyborczej?—Rząd nie traktuje projektu zmiany Konstytucji za nienaruszalny.

WARSZAWA, 21.6 (Tel. wł.).— Dnia 21 bm. o g. 5 pop. w mieszkaniu prezesa Rady ministrów odbyła się konferencja, na którą zaproszeni zostali reprezentanci wszystkich klubów parlamentarnych. Przybyło około 30 osób.

Pan premjer w dłuższem przemówieniu określił stosunek Rządu do Sejmu. Punktem wyjścia premjera był list skierowany do niego przez marszałka Sejmu, w którym marszałek skarżył się na ataki niektórych organów prasy na Sejm.

Premjer oświadczył, że nie jest w kontakcie z temi pismami i że za prasę nie może ponosić odpowiedzialności.

Jest on zwolennikiem systemu parlamentarnego i nie chciałby, aby ataki prasowe przypisywano Rządowi.

Następnie premjer uzasadnił dlaczego Rząd przeciwny jest przeprowadzeniu w szybkim czasie wyborów. Byłyby one ponownym wstrząsem, który przyniósłby krajowi tylko szkodę. To też Rząd pragnie utrzymać Sejm dotychczasowy i ma do niego dwie prośby: 1) to załatwienie prowizorjum budżetowego; 2) to uchwalenie zmiany Konstytucji w myśl projektu rządowego.

Po uzasadnieniu tego projektu premjer wyjaśnił, że Rząd nie wniósł propozycji zmiany ordynacji wyborczej, licząc się z faktami, że taka propozycja pociągnęłaby za sobą potęgowanie i przedłużanie w nieskończoność walk partyjnych.

Gdyby jednak odpowiednia propozycja co do zmiany ordynacji wyborczej wpłynęła ze strony Sejmu, Rząd nie przeciwstawiłby się temu zasadniczo, lecz ustosunkowałby się do niej stosownie do pojmowania przez siebie potrzeb i interesów państwa.

Na zapytanie kilku obecnych o rozmaite szczegóły, p. premjer udzielił odpowiedzi.

Bezpośrednio po tej konferencji o godz. 7 wiecz. p. prezes Rady ministrów przyjął przedstawicieli prasy krajowej i powtórzył im treść oświadczenia, złożonego przedstawicielom klubów sejmowych. W zakończeniu p. premjer apelował do prasy aby, krytykując chociażby najostrzej Sejm, jednocześnie uwzględniała powagę tej instytucji państwowej, która jest konieczną i przy pewnych warunkach pożyteczną i twórczą.

WARSZAWA, 21 6 (Tel. wł.) ZLN. postanowił nie brać udziału w konferencji przywódców klubów u premjera Bartla w sprawie stanowiska wobec projektów zmiany Konstytucji, wychodząc z tego stanowiska, że omawianie projektów wspólnie z mniejszościami narodowemi powinno nastąpić po porozumieniu się klubów polskich.

Po oświadczeniu premjera Bartla wywiązała się dyskusja, przyczem zadawano p. premjerowi szereg pytań.

P. premjer oświadczył, że Rząd nie traktuje swojego projektu zmiany Konstytucji jako nienaruszalne zagadnienia.

Projekt musi przejść przez dyskusję Rząd jednak wysuwa kilka uzasadnionych postulatów przez Prezydenta Rzplitej; wydawanie dekretów w charakterze ustaw przy ewentualnem kompromisowem załatwieniu tego projektu przez wyłonienie z ramienia ciał ustawodawczych Straży i Rady stanu dla kontroli.

Losy Sejmu i Senatu zależne są od załatwienia projektu zmiany Konstytucji. Rząd sądzi, że zmiany te będą uchwalone do 18 lipca, w takim wypadku prowizorjum budżetowe na 4 kwartał załatwione byłoby drogą dekretu.

Prowizorjum budżetowe kwestją zaufania Sejmu do Rządu.

Ujemny wynik głosowania spowoduje ustąpienie Rządu.

WARSZAWA, 21 6 (Tel wł.) Premjer Bartel złożył dzisiaj wizytę marszałkowi Ratajowi, któremu zakomunikował, że na posiedzeniu wtorkowem Sejmu nie wygłosi exposé rządowego.

Natomiast premjer Bartel oświadczył, że wynik głosowania nad prowizorjum budżetowem na 3 kwartał, będzie Rząd uważał za wyraz stosunku Sejmu do obecnego Rządu i wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Wobec tego nad prowizorjum rozniesie się dyskusja, która prawdopodobnie w jednym dniu nie zakończy się.

Sprawa robotników polskich we Francji

przedmiotem działalności grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

PARYŻ, 21 6 (Pat) Grupa parlamentarna francusko-polska, oprócz niedawno powstałej w jej łonie sekcji zajmującej się sprawą robotników polskich we Francji, postanowiła w celu rozwinięcia swej działalności na zewnątrz organizować co miesiąc odczyty publiczne o Polsce. W roli prelegentów występować będą najwybitniejsi mówcy z pośród deputowanych i senatorów francuskich. Za przedmiot odczytów służyć będą zagadnienia natury gospodarczej sytuacja wewnętrzna Polski i jej polityka zagraniczna

Wygłoszone odczyty będą później wydane w oddzielnych broszurach. Grupa poleciła już obecnie swemu sekretarzowi administracyjnemu p. Edwardowi Krakowskiemu przystąpić do ogłoszenia drukiem niedawno wygłoszonego w Sorbonie odczytu deputowanego Antoniego Gapgras o ostatnich wypadkach w kraju i prawodawstwie socjalnem w Polsce.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 21-6 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym wynosił oficjalnie 10 w obrotach prywatnych 10.24

Przyczyną katastrofy pod Starogardem zamach.

GDAŃSK, 21-6 (Pat) — Dziś nadeszła do niemiecko-polsko-gdańskiego trybunału rozjemczego dla ruchu tranzytowego i została podana do wiadomości stron opinja holenderskiego rzeczoznawcy dyrektora Massa-Gfisteramusa w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem w dniu 1 maja r. ub. Rzeczoznawca przyszedł do wniosku, że stan podkładów nie był przyczyną katastrofy i że katastrofa została spowodowana przez umyślne rozkręcenie szyn przed wykolejeniem. Rozprawa główna w tej sprawie odbędzie się w drugiej połowie lipca br. poczem zapadnie ostateczny wyrok trybunału rozjemczego.

Manifestacje przeciwko synowi b. cesarza Karola.

BUDAPESZT, 21-6 (AW). Jak donoszą dzienniki, grupa opozycjonistów ziemian urządziła burzliwą demonstrację przeciw Ottonowi synowi b. cesarza Karola i powołaniu Habsburgów na Węgry.

Francja wstrzymuje wywóz węgla.

PARYŻ. 21-6 (AW). Minister robót publicznych wydał rozporządzenie przeciw nadmiernemu wywozowi węgla do Anglji.

Posłowie knuli zamach na Kemala-Paszę.

KONSTATYNOPOL, 21-6 (AW) W związku z wykryciem zamachu w Smyrnie na życie prezydenta republiki tureckiej Kemala Paszy aresztowano dotychczas 40 osób, w tem 10 posłów opozycyjnego stronnictwa Zgromadzenia narodowego w Angorze. Kemal Pasza oświadczył, że zwołanie zgromadzenia dla zniesienia nietykalności dla posłów jest zbyteczne, gdyż zostali oni schwytani na gorącym uczynku.

Echa śląskie.

Zjazd chórów śpiewaczych.

RYBNIK, 21-6 (Tel. wł) Wczoraj popołudniu odbył się tu zjazd kół śpiewaczych z całego okręgu rybnickiego. W zjeździe brało udział ponad 800 osób, zrzeszonych w kołach powiatowych. Konkurs swój zgłosiło 14 towarzystw śpiewaczych, których chóry popisywały się przed 2000 publicznością. Podczas zjazdu brała czynny udział orkiestra miejscowego Towarzystwa muzycznego.

Nowa linja samochodowa Katowice-Oświęcim i Oświęcim-Katowice.

KATOWICE, 21.6 (Tel. wł.) — Do władz wojewódzkich wpłynęła prośba o udzielenie koncesji na otwarcie nowej linji samochodowej, któraby kursowałaby pomiędzy Katowicami i Oświęcimem przez Mysłowice, Imielin, Wielki Chełm, Nowy Bieruń i z powrotem. Linja ta będzie wielkiem udogodnieniem dla ludności. Szkoda tylko, że o koncesję stara się firma żydowska, Pinkus Weiss z Oświęcima.

Wycieczka do Ojcowa.

KATOWICE, 21,6 (Tel. wł.)— Towarzystwo tatrzańskie oddział górnośląski, urządza w niedzielę dnia 27 bm. wycieczkę do Ojcowa. Wyjazd z Katowic o godz. 6 rano, pod przewodnictwem p. Kęsy. Poniedziałek zwiedzenie grot i doliny, we wtorek powrót do stacji Zabierzów i Katowic. Dla uczestników wycieczki uzyskano zniżki kolejowe, które są jednak ważne dopiero na drodze powrotnej.

Wylew rzeki Rawy pod Katowicami.

KATOWICE, 21 6 (Tel. wł.) — Z powodu całodziennego deszczu w sobotę, woda w rzece Rawie wezbrała i przerwała nasyp ochronny na lewym brzegu, na przestrzeni 15 m. pomiędzy ul. Walerjana i Barbary na Zawodziu. Wskutek tego woda, występując z brzegów, zalała okoliczne pola i łąki, a to gruntów uprawnych, należących do właścicieli prywatnych 5 morgów, a łąk należących do kopalni Ferdynanda — 40 morgów. Pozatem wezbrany potok leśny, który wpada do Rawy tam, gdzie woda przerwała nasyp, zalał około 7 morgów, na szczęście nieużytków. Przerwanie nasypu miało miejsce w niedzielę rano, przed godziną 8.

W akcji ratunkowej brał udział prócz policji i zaalarmowanej straży pożarnej, także pluton pożarniczy 73 pp. oraz robotnicy wraz z furmankami z kopalni Ferdynand. Po większych wysiłkach udało się wreszcie nasyp zbudować na nowo i bieg wezbranej Rawy powstrzymać.

Załamanie się wpływów lewicy we Francji.

Herriot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ. 21.6. (Pat.) Dziś o godz. 7.30 rano Herriot udał się do prezydenta republiki, aby mu zakomunikować, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu. Opuszczając pałac Elizejski Herriot oświadczył dziennikarzom, że jego plan restytucji finansowej miał się opierać na uproszczeniu systemu podatkowego, złagodzeniu paru gatunków nadmiernych podatków i równocześnie zażądaniu od kraju dla kasy amortyzacyjnej specjalnych nadzwyczajnych funduszów, za pomocą silnego opodatkowania spadków oraz podatku od wzrostu majątku.

WARSZAWA. 21.6. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że podczas rokowań Herriot uzyskał współpracę dwuch wybitnych finansistów pp. Petri i redaktora „Figara" p. Rimier, którzy uzależnili jednak swój współudział w rządzie od współpracownictwa deputowanego Chamellier de Ribes.

Gdy jeden i drugi odmówił udziału, p. Herriot miał dwie alternatywy: albo stworzyć rząd radykalno-lewicowy, który nie byłby w stanie przeprowadzić sanacji gospodarczej, albo też złożyć misję. Mimo gróźb lewicy, p. Herriot tę drugą alternatywę.

Fakt ten jest zwrotnym punktem w stosunkach wewnętrzno - politycznych Francji, stwierdzającym, że skończyła się możliwość rządów czysto lewicowych i dominujące znaczenie kartelu lewicowego i 250 posłów masońskich. Arystydes Briand może tworzyć obecnie gabinet jedności narodowej, który będzie dysponował 320 głosami republikańskiemi.

Briand ponownie tworzy rząd.

WARSZAWA, 21 6 (Tel. wł.) Prezydent republiki Doumergue zawezwał do pałacu Elizejskiego Brianda, aby mu powierzyć ponownie misję utworzenia gabinetu. Briand misję tę przyjął. Opuszczając pałac Elizejski Briand oświadczył, że obecnie ma ułatwione zadanie, skoro sam Herriot, jak się okazało, usiłując utworzyć gabinet brał pod uwagę konieczność stworzenia zjednoczenia republikańskiego na jaknajszerszej podstawie. Briand jest zdecydowany do prowadzić do pomyślnego utworzenia gabinetu, przyczem ma zamiar oprzeć się na tych czynnikach parlamentarnych, które go popierały.

Poincare kandydatem na ministra finansów.

PARYŻ, 21 6. (Pat.) Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że rano odbył przeszło godzinną konferencję z Poincarem, z którym zobaczy się ponownie w ciągu popołudnia. Sytuacja finansowa jest w tej chwili dominującą, oświadczył dalej Briand i będzie ona miała decydujący wpływ na kierunek nowego gabinetu. Po wyjściu z Quai d'Orsay Poincare odbył narady z Peretem i Chergentem, który to fakt wykazuje jasno, że Poincare ma objąć tekę finansów.

Sytuacja węglowa w Anglji wyjaśnia się.

LONDYN, 21.6. (AW.) Sytuacja w przemyśle węglowym wyjaśni się niebawem. Rząd przedstawił dzisiaj w Izbie projekt ustawy dopuszczającej przedłużenie dnia czasu pracy w kopalniach na 8 godzin zamiast 7. We środę zbiera się w Londynie komitet międzynarodowy górników w sprawie przywozu węgla do Anglji z zagranicy, we czwartek zarząd federacji górników, a w piątek wydział wykonawczy wszystkich angielskich związków zawodowych. Ne zebraniach tych zapadną uchwały co do stanowiska wobec zamierzeń rządu.

Rekonstrukcja rządu niemieckiego.

BERLIN, 21-6 (Pat.) „Berliner Tageblatt" pisze, że kanclerz Rzeszy dr. Marx rozpoczął obecnie rokowania z przywódcami stronnictw w celu wyjaśnienia kwestji cel i zmian personalnych w rządzie. Jak wiadomo partje rządowe nie zdołały dotychczas porozumieć się co do rekonstrukcji gabinetu. Zapewne we wtorek zostanie zwołana Rada ministrów, która zajmie się temi sprawami. Dziś wieczorem, pisze w dalszym ciągu dziennik, odbędą się w obecności kanclerza i poszczególnych ministrów międzyfrakcyjne obrady. Na konferencji tej zostanie poruszona kwestja wczorajszego plebiscytu. Prawdopodobnie konieczne będzie przedłużenie obecnej sesji Reichstagu poza przewidziany termin t. j. 3 lipca. Sprawą tą zajmie się konwent senjorów. W każdym razie zarówno centrum jak i demokraci skłonni są jeszcze raz odwołać się do ludu o ile rządowy projekt kompromisowy po przeprowadzeniu koniecznych poprawek nie uzyska większości w parlamencie.

Wniosek lewicy o wywłaszczenie b. panujących upadł.

BERLIN 21-6 (PAT). — Tymczasowy wynik urzędowy ze wszystkich okręgów wyborczych jest następujący. Z ogólnej liczby 39.687.848 uprawnionych do głosowania, głosowało 15,584,821 osób, z tego 559,370 głosów uznano za nieważne, a 15,025.451 za ważne. Za wnioskiem o wywłaszczenie głosowało 14,440.779 przeciwko 584,672. Wobec tego wniosek lewicy o wywłaszczenie b. „panujących upadł. Sprawą tą obecnie zajmie się Reichstag.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21. 6. czerwca.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.00
Dolar — 10.00
Londyn — 48.76½
Paryż — 28.80
Wiedeń — 141,60
Praga — 29.68
Włochy — 36,18
Szwajcarja — 194,00
Holandja — 402 50
Belgja — 29,10
Sztokholm —

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 50.79—50.91.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

IV. Komunikacja z krajem i ściąganie posiłków.

Natychmiast wzięliśmy się do organizacji pracy. Naczelnym dowódcą był naturalnie z urzędu gen. Malczewski. Występował bardzo energicznie i stanowczo, choć czasami nerwowo.

Dowódcą obrony Warszawy i kierownikiem akcji wojskowej był gen. Rozwadowski. Jego szefem sztabu pułk. S. G. Anders. Pułk. Anders więc z obowiązku i w myśl regulaminu pomagał gen. Rozwadowskiemu i jego zastępował. Zresztą—o ile zauważyłem, pracując w pobliżu—gen. Rozwadowski darzył pułk. Andersa zupełnem zaufaniem—wszystkie lub prawie wszystkie jego wnioski przyjmował. Sam był nieco przybity, zwłaszcza w trzecim dniu akcji. Skarżył się przedemną, że jest chory. Bezpośrednią osłonę Belwederu poruczył gen. Rozwadowski, zdaje mi się, że najpierw na krótki czas gen. Kukielowi, potem ostatecznie gen. Pruchowi. Wojskami na linji bojowej dowodził aż do nadejścia dalszych posiłków tylko pułk. Paszkiewicz. Miejscowe oddziały były doczepione do Podchorążówki.

W ramach swej kompetencji zająłem się służbą sztabową, leżącą poza akcją wojskową, kierowaną przez gen. Rozwadowskiego, a więc ściągnięciem posiłków na naszą stronę, łamaniem przeszkód stawianych tym posiłkom, zatrzymywaniem posiłków wysłanych dla tamtej strony, akcją wywiadowczą i zaopatrzeniem oddziałów. Sprawami organizacyjnemi kierował pułk. S. G. Kutrzeba, służbą informacyjną pułk. Bajer, kwatermistrzem był pułk. S. G. Kleeberg służbą transportową kierował pułk. S. G. Kurcjusz, służbą łączności ppułk. S. G. Miniewski. Kilku oficerów S. G. nam pomagało.

Co chwila ilość oficerów w Belwederze się powiększała: przybył gen. Łażwiński, Pajewski, Zymirski, sporo oficerów szt. gen., znacznie większa część słuchaczy wyższej szkoły wojennej i t. d.

P. Prezydent Rzplitej nie wdawał się ze mną w dłuższą rozmowę, zdawało mi się nawet, że takiej rozmowy unika. Widziałem jednak, że jest bardzo spokojny i stanowczy. Powiedział mi że trzeba wreszcie ten ropiejący wrzód wyciąć. Wogóle mogę, jako stary żołnierz, stwierdzić, że postawa p. Prezydenta była w tych krytycznych dniach ze stanowiska wojskowego pełna godności i bez zarzutu.

Tymczasem pokazało się, że linja ul. Nowowiejskiej, na której stoi Podchorążówka, nie jest też w pełni w naszem posiadaniu, gdyż gmach M. spr. wojsk., a w przedłużeniu ul. Nowowiejskiej koszary szwoleżerów są przez zbuntowane oddziały zajęte. Gmach M spr. wojsk. trzymał generał-lekarz Składkowski, koszar szwoleżerów bronili szwoleżery i uzbrojeni cywile ze Związku strzeleckiego.

Pytałem gen. Rozwadowskiego o dalszy jego plan dla odzyskania miasta. Powiedział mi, że po nadejściu pierwszych posiłków zajmie przedewszystkiem gmach M. spr. wojsk. i koszary szwoleżerów, lecz nie wejdzie dalej do miasta, nim przynajmniej trzy świeże pułki piechoty nie nadejdą.

Jak już powiedziałem, była nasza sytuacja w Belwederze pod względem łączności i dojścia posiłków fatalna. Centrala telefoniczna nas z żadną władzą nie łączyła. Tylko fortelami, przy pomocy prywatnych adresów, udawało nam się czasem do czwartku w południe jakieś połączenie otrzymać; rozmawialiśmy np. przez prezydjum Rady ministrów z cytadelą. Później i to ustało. Telegrafu drutowego wogóle nie mieliśmy; na szczęście miało lotnisko radjostację, mogącą korespondować z lotniskami w Poznaniu, Toruniu, Krakowie i Lwowie. To był jedyny nasz sposób porozumiewania się z dzielnicami. Ministerjum kolei i dyrekcję kolejowa warszawską obsadziła tamta strona swojemi ludźmi i internowała prezesa dyrekcji kolejowej p. Czapskiego, dworzec główny wojskiem obsadziła.

Pomimo obsadzenia dworca kolejowego przez tamtą stronę był w nocy ze środy na czwartek jeszcze wolny tak zwany 6 posterunek, będący pewnego rodzaju dworcem zewnętrznym głównego dworca.

Pułk. Kurcjusz wysłał swych oficerów, aby spowodować tam wyładowanie 10 p. p., który miał niebawem z Łowicza nadjechać i skierować go — okrążając miasto — przez Mokotów do Belwederu. To było naszem najpilniejszem zadaniem, aby zapobiec wjazdowi pułku na główny dworzec i dostaniu się na tamtą stronę.

Drugą bardzo pilną sprawą była wysyłka rozkazów o dalsze posiłki. Porównując przypuszczalnie obustronne posiłki, przyszliśmy do przekonania, że nasze są o wiele za szczupłe i że trzeba natychmiast telegrafować o dalszą moc. Wysłaliśmy radjotelegramy do Poznania, Torunia, Krakowa i Przemyśla.

Nie będę wyliczał wszystkich posiłków, które dostały rozkaz do przyjazdu. Z powodu przerwania walki 14 maja i wstrzymania transportów, one w części wogóle do Warszawy nie dojechały. Te, które pod Warszawę doszły, później wymienię. Teraz wystarczy stwierdzić, że były znaczne. Gen. Zagórski dostał polecenie ściągnięcia więcej lotników do Warszawy.

Niebawem podszedł do mnie p. prem. Witos i zapytał, czy nie uważałbym przyjazdu gen. Sikorskiego do Belwederu za pożądany. Odpowiedziałem, że tę myśl podzielam i że o ile gen. Sikorski jeszcze rozkazu do przyjazdu nie dostał, sprawę natychmiast poruszę. Sztab generalny wydał bowiem już 12 maja generałowi Sikorskiemu — równocześnie ze mną—polecenie do szybkiego przyjazdu. Wyjaśniło się jednak, że generał Sikorski porozumiał się później w tej sprawie z gen. Rozwadowskim i przyjazdu zaniechał. Obecnie gen. Malczewski w myśl wniosku premjera Witosa przyjazd gen. Sikorskiego ostatecznie zarządził. Ponieważ przyszliśmy przy zestawieniu posiłków do wniosku, że O. K. Lwów też znaczniejszą pomoc przysłać musi, oprócz już zamówionego 26 p. p., wysłał gen. Malczewski do gen. Sikorskiego rozkaz natychmiastowego wysłania skombinowanej z całego lwowskiego O. K. dywizji piechoty z artylerją i do osobistego przybycia, aby wziąć udział w „rozstrzygającej walce".

Gen. Stanisław Haller.

BIALI—ŁĄCZCIE SIĘ!

Wielce aktualny temat poruszył sen. Koskowski na łamach „Kurjera Warszawskiego“: chodzi o silne zorganizowanie społeczeństwa myślącego narodowo, które byłoby w stanie przeciwstawić się zorganizowanej lewicy i komunistom, zdążającym bezwzględnie do wywołania przewrotu w Polsce. I senator Koskowski rzuca hasło: biali — łączcie się!

Tę samą kwestję podniósł inny wybitny parlamentarzysta na łamach jednego z pism, mówiąc między innemi;

— Społeczeństwo narodowo myślące wygląda dziś drogowskazu, chce, aby przywódcy zorganizowali je i poprowadzili do walki przeciwko żywiołom, które zagrażają bytowi państwa.

Otóż to! „Społeczeństwo narodowo myślące wygląda dziś drogowskazu...“ O tym drogowskazie nie mówi ani senator Koskowski, ani też drugi publicysta i parlamentarzysta. Obaj stwierdzają konieczność organizowania się przeciwko tym, którzy „idą ku radykalnemu i wszechstronnemu przewrotowi“. Idą. Jest to cechą charakterystyczną dla przeciwnej strony, że idzie, podąża, jest w ciągłym ruchu. A społeczeństwo narodowe, choć jest w większości, stoi w miejscu, gdzieniegdzie tylko sypie szańczyki obronne przeciwko komunizmowi, przeważnie jednak obezwładnione jest biernością mas, niezbyt przejmujących się niebezpieczeństwem przewrotu.

Organizacja, jeżeli ma być sprawna, silną, musi działać, musi iść naprzód i taka organizacja potrzebuje drogowskazu. Organizacja, która stoi w miejscu, która się szykuje do obrony, drogowskazu nie potrzebuje, ale jednocześnie organizacja taka gnuśnieje, jełczeje, rozpada się i w decydującym momencie ulegnie atakującym.

I hasło organizowania się społeczeństwa w celach samoobrony jest złem, nieodpowiedniem, a przedewszystkiem pozbawia organizację żywotności. Dlaczego?

Po pierwsze, do prowadzenia walki defensywnej obronnej potrzeba znacznie lepszej organizacji, większej spoistości i karności, aniżeli przy ofensywie. Szczególniej, zaobserwować można to przy wszelkich ruchach społecznych, przy których decydują masy, motłoch popierające tego, który znajduje się w ofensywie, w ruchu, w ataku. Atakujący rzuca hasło demagogiczne, „łatwostrawne“ dla mas, opanowywuje psychikę tłumu. Nie liczy się z rozsądkiem, tłum bowiem rozsądku nie wymaga. Tymczasem narodowy odłam społeczeństwa, jakkolwiek w większości, jest gorzej zorganizowany, aniżeli lewica, zmierzająca do przewrotu. Zorganizowany jest słabo, bo brak mu wspólnej więzi, jaką są pozytywna akcja i jakimi są skutki tej akcji, zwane zdobyczami, lub zwycięstwami.

Zatem z tego punktu widzenia przyjęcie taktyki obronnej, uświadamiającej jedynie o niebezpieczeństwie komunizmu nie jest właściwem.

Po drugie, niemniej ważnym szczegółem jest specyficzny charakter polski. Siłą Polaków był zawsze impet. Wytknięty cel, któremu było na imię zwycięstwo, był bodźcem, który pchał nieraz do czynów karkołomnych, niemal zawsze jednak zwycięskich. Tem się tłumaczy, że w walkach, w których dominował czynnik obronny, w większości wypadków przegrywaliśmy. Czy to wojsko, czy to organizacje z czasów niewoli, a nawet jak obecnie z czasów wolności, tylko te odnosiły sukcesy, które miały „drogowskaz“ zmuszający je do ciągłego „podążania“ naprzód w kierunku określonego celu.

I jeżeli stronnictwa narodowe chcą stworzyć obecnie silną organizację, aby przeciwstawić się akcji wywrotowej lewicy pospołu z komunistami, muszą przejść z hasła negatywnego, jakiem jest hasło obrony przeciw bolszewizmowi w kraju, do hasła pozytywnego.

Musi być postawiony drogowskaz jasny wyraźny, na drodze do celu, któremu na imię będzie zwycięstwo.

Drogowskaz taki istnieje, jeno go trzeba odpowiednio ustawić, aby naród mógł czytać co na nim napisano i, aby to napisane było tak zrozumiale, że porwałoby do czynu zwarte szeregi narodowo myślącego społeczeństwa.

Siłą lawiny jest jej szalony pęd, który pozwala jej ścierać w proch wszystkie napotkane przeszkody. Lawina narodowa zetrze w proch komunizm, tylko jej trzeba nadać pęd, wprawić w ruch.

Biali,— łączcie się! Nie w celach tylko obrony, ale celem ataku, celem pójścia drogą czynów w imię Polski narodowej, w imię dobrobytu społecznego, w imię prawdziwej demokracji, niefałszowanej socjalistycznemi hasłami a w imię tej demokracji narodowej, która daje sprawiedliwość, dobrobyt, ład i siłę państwu! S. A.

Kwestja urzędnicza a sanacja moralna.

„Moralna“ prasa stołeczna, popierająca przewrót majowy, wpada w melancholję. Obiecywała bowiem urzędnikom i wojskowym, że po upadku Rządu „reakcji“ (większości narodowej) uposażenia urzędników i wojskowych ulegną znakomitej poprawie. A tymczasem nie zanosi się na tę poprawę, rząd bowiem nie ma z czego dać podwyżek, jak nie miał z czego dawać poprzedni.

Pornograficzny sanator moralności „Expres“ pisze w ten sposób:

Według miarodajnych informacyj premjer i minister skarbu wyrazili swą zgodę na przyznanie wojsku dodatku służbowego, niestety, sprawa ta nie wchodzi jakoś na Radę ministrów, choć dodatek miał obowiązywać od 1 lipca.

O ile do tego czasu sprawa nie zostanie załatwiona i przy wypłacie poborów w dniu 1 lipca będzie w całości ściągnięta 25 procentowa zaliczka, wojsko znajdzie się w trudnem położeniu, zwłaszcza, że to obecnie okres wysyłania rodzin na letnie wywczasy.

Obok wojskowych sfery pracowników państwowych wogóle wysuwają postulat ruchomej mnożnej. Nawet bowiem po powrocie do mnożej grudniowej, co ma nastąpić w dniu 1 lipca, pobory będą obliczane wedle mnożnej 43, którą ustalono na podstawie wzrostu kosztów utrzymania jeszcze do 15 listopada 1925 r.

Tymczasem zaś drożyzna stale wzrasta i koszty utrzymania są o kilkanaście procent wyższe, niż były w połowie listopada ub. roku.

Dlaczego to obecnie „Expres“ nie użyje swego soczystego słownika pod adresem Rządu, jak to czynił przed wypadkami majowemi w stosunku do osoby b. ministra Zdziechowskiego. Wszak jeżeli chodzi o kwestję urzędniczą, nic się nie zmieniło.

Fakt ten najlepiej ilustruje pojęcie „sanatorów moralności“ o dobru państwa, a jednocześnie przygważdża wszystkie kłamstwa, jakoby obóz narodowy krzywdził rozmyślnie urzędników w swoich projektach sanacji gospodarczej.

Przeciw projektowi „autonomji terytorjalnej“.

Związek główny organizacyj narodowych we Lwowie omawiał 17 b. m. kwestję hasła autonomji terytorjalnej i po przemówieniach prezesa posła dr. St. Głąbińskiego, posła dr. M. Prószyńskiego, dr. Kurkowskiego, p. Skoczylasowej, p. r. Sanetry, p. Białkego i innych uchwalono rezolucję przeciw autonomji i postanowiono ją przesłać członkom Rządu, sejmowym klubom narodowym i dziennikom narodowym, wezwano powiatowe organizacje narodowe i inne towarzystwa, by same przeprowadziły bezzwłocznie przez swe wydziały akcję analogiczną i weszły w porozumienie z towarzystwami miejscowemi, — postanowiono uprosić prezydja narodowych klubów sejmowych o zajęcie odpowiedniego stanowiska — i obmyślano także dalsze środki działania. Związek określił swe stanowisko w następującej rezolucji:

Związek główny organizacyj narodowych, złożony z 62 statutowych organizacyj narodowych w powiatach w trzech województwach południowo-wschodnich piętnuje pomysły autonomji terytorjalnej dla Rusinów i Białoruninów, wysuwane przez socjalistów, bryłowców i wyzwoleńców, jako zgubne dla państwa i zbrodnicze. Polska przemieniłaby się tą drogą na zlepek autonomicznych terytorjów na wzór b. Austji lub Bolszewji, a wskutek pobudzenia przez to anarchistycznych dążności ośrodkowych zwalczających zaciekle państwo przestałaby wkrótce istnieć jako mocarstwo.

Niema siły, którąby zmusiła nas do biernego tolerowania przygotowanej zagłady Polski. Unicestwimy zamach na byt ojczyzny, nie cofając się przed niczem — i nie pozwolimy nigdy, by niszczono polskość w województwach wschodnich i osłabiano nasz związek z całością państwa, okupiony śmiercią tylu bohaterów.

Sowiecka propaganda zbożem w Małopolsce wschodniej.

Sowiecko-ukraińskie organizacje Czerwonego Krzyża podjęły w ostatnich czasach niezwykle intensywną agitację przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym. Tłem tej agitacji jest sprawa zboża, wysłanego do powiatów górskich Wschodniej Małopolski przez Ukrainę sowiecką.

Pierwszy transport w ilości 15 wagonów jęczmienia nadszedł do Polski wiosną r. ub.

Zboże to było rozdane między ludność huculską, zanim Rząd polski udzielił odpowiedzi na prośbę ukraińskiego Czerwonego Krzyża o zezwolenie przywozu tego zboża.

To samo powtórzyło się w roku bieżącym.

W pierwszych dniach maja b. r. nadszedł z Ukrainy transport 11 wagonów jęczmienia. W połowie maja nasze władze ustaliły, że w Podwołoczyskach stoi dalszy transport 15 wagonów zboża. Władze kolejowe wówczas oświadczyły, że dalszy przywóz zboża na ten cel może się odbywać tylko za zgodą Polski. Transport jednak przepuszczono.

Tymczasem ukraiński Czerwony Krzyż alarmuje międzynarodowe Tow. Czerwonego Krzyża skargami na Polskę która rzekomo przeciwdziałała akcji pomocy dla głodnej ludności.

Należy zauważyć, że pomoc zbożowa ze strony Ukrainy była w Małopolsce zręcznie wyzyskiwana w celach propagandy na rzecz Sowietów. Rząd nasz musiał sobie więc zapewnić kontrolę nad tą pomocą i to właśnie pobudziło sowiecko-ukraińskie organizacje do propagandy antypolskiej na terenie Czerwonego Krzyża

Czy 8 godzin pracy wystarczy.

Pan Camille Cavalier w świeżo wydanej książce swojej poświęconej stosunkom gospodarczym we Francji pisze:

— Podczas wojny Francja musiała zaciągać pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne Te pieniądze, których część u nas pozostała, dają nam złudzenie bogactwa. To tylko złudzenie. Pieniądze te trzeba będzie oddać. Prawdą jest tylko produkcja i praca. Ten kto ma mózg, ręce i odwagę, ten jest niezwyciężony, ten jedynie stoi ponad wypadkami. I jest to wielkiem nieszczęściem, że wojna odzwyczaiła ludzi od pracy. Mamy domy do naprawienia i do odbudowania, tereny, które trzeba uczynić zdatnymi do uprawy. Musimy produkować aby mieć czem opłacać. Nie można się żywić biletami bankowymi, bo nie banknotami pali się w zimie w piecach i gotuje na nich potrawy. Trzeba pracować, pracować, bez przerwy...

A p. Henryk Vidal, omawiając książkę p. Cavalier'a w paryskiem La Figaro tak pisze o ustawie 8-godzinnego dnia pracy:

— Jakże mógł myśleć ustawodawca, że po wojnie będziemy mogli jedynie odpoczywać i cieszyć się pokojem tak ciężko uzyskanym. Jakże mógł nie słyszeć doradców, którzy mu krzyczeli:

— Nie podzielamy pańskich złudzeń, trzeba pracować i oszczędzać!

Pozostał głuchy na te głosy. A od roku 1921 położenie gospodarcze stawało się coraz gorsze. Na strajk produkcji odpowiedzieli strajkiem konsumencі. Obserwator pisał wówczas te słowa.

— Co za szaleństwo! Nietylko czas pracy został ukrócony przez zgubną ustawę, lecz i godzinna wydajność pracy robotnika już nie jest taka, jaka była przed wojną. Produkcja upada, a to co nam pozostaje, osiąga bardzo wysokie ceny podczas gdy okoliczności wymagały aby starano się produkować jaknajwięcej i jaknajtaniej. Aby robić pieniądze jest jeden tylko środek: pracować, jest jeden tylko sposób wzbogacenia się: pracować.

O taktykę komunistów polskich.

Komunista polski Leszczyński ogłosił na posiedzeniu prezydjum piotrogrodzkiego komitetu gubernjalnego rosyjskiej partji komunistycznej sprawozdanie z taktyki komunistów po wypadkach majowych w Warszawie. Po wysłuchaniu referatu Leszczyńskiego komitet powziął rezolucję następującej treści:

„Oceniając wypadki w Polsce trzeba uznać, że polska partja komunistyczna w osobie swego komitetu centralnego, dokonała szeregu wielkich błędów politycznych, zajmując stanowisko przychylne wobec faszystowskiego marszałka Piłsudskiego. Prezydjum komitetu piotrogrodzkiego wszechsowieckiej partji komunistycznej ma nadzieję, że polska partja komunistyczna, pod kierownictwem międzynarodówki komunistycznej, będzie mogła naprawić swe błędy bez wielkich wstrząśnień organizacyjnych.

UWAGI.

O sanację w „Głosie Zagłębia“

W życiu społecznem w Polsce od początku istnienia jej niepodległości panuje zwyczaj wysuwania co jakiś czas pewnych haseł, wywieszania pewnych szyldów z napisami, nakazującemi społeczeństwu wykonanie jakiegoś zadania mniej, lub więcej trudnego. Przy tej okazji wszystkie inne obowiązki odsuwane są w cień, co bynajmniej nie przyczynia się do wszechstronnego obejmowania zagadnień państwowych i społecznych.

Jasną jest rzeczą, że np. wysunięcie hasła obrony kraju przed najazdem wroga zewnętrznego musi być w dniach niebezpieczeństwa hasłem naczelnem i wszystkie inne kwestje, choćby najżywotniejsze, muszą zejść na plan drugi.

Owocne również jest w skutkach w chwilach odpowiednich zwrócenie specjalnej uwagi narodu na konieczność tworzenia skarbu państwa, organizowania np. Banku polskiego. Wówczas wszystkie inne skądinąd żywotne kwestje, maleją w oczach społeczeństwa, przysłonięte blaskiem idei naczelnej.

Ale ani z koniecznością obrony kraju, ani z ważnością powiększania bogactwa narodowego nie można porównać głoszonego obecnie dość natrętnie brzmiącego hasła sanacji moralnej, której pierwszym zwiastunem nie był nikt inny tylko taki właśnie typ człowieka, jak Trzmielewski, zabójca Lindego.

Ni stąd ni zowąd powstały całe falangi mełych i większych „sanatorów“, których nikt nigdy nie posądziłby o wielką wrażliwość na tle moralności, lecz przeciwnie, istniało o nich niejednokrotnie mniemanie, że nie jest im obcą kolizja z uczciwością.

Nie zaszkodzi jednak iść z prądem czasu, poddać się panującym nastrojom i narówni z innymi zabawić się w wypisywanie recept sanacyjnych.

Okazji nigdy nie braknie.

Wystarczy wziąć do ręki takie naprzykład pisemko, jak tygodnik socjalistyczny, nazywający się „Głosem Zagłębia“.

„Organ Polskiej Partji Socjalistycznej“ w fatalnem świetle przedstawia wartość kulturalną wszystkich tych, którzy czuwają nad ruchem socjalistycznym w Zagłębiu.

Niejednokrotnie zwracano nam uwagę na to, że robotnicy, czytający nasze pismo jakoby nie rozumieją wielu kwestyj, poruszanych przez nas w „Iskrze“ dlatego, że dość często w artykułach używamy dla niektórych pojęć takich określeń, które nie dla wszystkich czytelników są zrozumiałe.

Stanowisko absolutnie fałszywe. Liczymy się zawsze i będziemy się liczyć z życzeniami tylko takich czytelników, którzy chcą być szanowanymi, a szacunek ten z naszej strony może się przejawić, między innemi, w nieużywaniu wyrażeń, które stały się własnością uliczników i literatury rynsztokowej.

Innego całkiem jest zdania socjalistyczny „Głos Zagłębia“.

Powiedzenie: „Łże, jak najęty!“ jest sileniem się na wersalskość, a wymyślanie komuś od „szczeki—pyskow“ jest jeszcze najdelikatniejszą oceną osoby przeciwnika.

Pozatem w każdym numerze pisma pepeesowskiego roi się od soczystych wyrażeń w rodzaju: dranie, pętaki, szubrawcy, łobuzy itp.

Oto gdzie również potrzebna jest sanacja. Trzeba w stosunku do rozmaitych „Głosów“ użyć żelaznej miotły mniejsza o to jakiego pochodzenia partyjnego i wymieść plugastwo słów, które obniża poziom nietylko życia kulturalnego, które jest istotnym skarbem moralnym każdego narodu, ale i życia politycznego.

Na bagnie takiego stylu gazeciarskiego wyrastają typy podobne do Trzmielewskich.

Całe morze różnic dzieli nasze poglądy społeczno polityczne od poglądów „Głosu Zagłębia“. Dawałoby nam to dużo okazyj do polemizowania z organem PPS.

Narazie jednak jesteśmy w sytuacji takiej, że stoimy naprzeciwko kogoś, kto korzysta ze słownika pachnącego rynsztokiem i kryminałem. Polemizowanie zaś z ulicznikami nie uważamy za rzecz właściwą.

K. C—rk.

Sprawa ustąpienia starosty Trzcińskiego.

Nasz korespondent warszawski donosi nam że prośba p. starosty Trzcińskiego, który na audjencji u ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego zgłosił swe wystąpienie ze służby państwowej, miała być, stosownie do obowiązujących przepisów, przedstawiona Radzie ministrów. Tymczasem dowiaduje się, iż odpowiedni wniosek, przygotowany w tej sprawie przez Min. spraw. wewnętrznych został wstrzymany, wobec czego narazie niewiadomo, jaki obrót weźmie kwestja ustąpienia zgłoszonego przez starostę będzińskiego.

Wiadomość o podaniu się do dymisji p. starosty Trzcińskiego wywołała w pewnych sferach Zagłębia niekłamaną radość. Ucieszyli się wszyscy ci, którym p. starosta paraliżował łajdacką działalność oraz tym którzy dzięki taktyce kierownika powiatu nie mogli szantażować i uprawiać zbrodniczych zamierzeń.

Natychmiast też po ukazaniu się w piśmie naszem wiadomości o rezygnacji p. starosty, wspomniane indywidua zaczęły rozpowszechniać pogłoski, iż p. staroście „kazano“ się podać do dymisji, a to na skutek wykrytych nadużyć przez komisję, która pod przewodnictwem p. Twardo niedawno przeprowadzała lustrację starostwa.

Otóż w sprawie tej należy wyjaśnić, iż jak to było w pierwszej notatce naszej, p. starosta sam zgłosił swą rezygnację, nie mogąc zgodzić się w niektórych sprawach z poglądami p. ministra, o czem zresztą ukaże się prawdopodobnie odpowiedni komunikat urzędowy. Co zaś do ujawnienia rzekomych nadużyć, możemy tylko dodać, iż w razie wykrycia podobnego przestępstwa, zwykle winny bywa natychmiast zawieszony w urzędowaniu, tymczasem w starostwie będzińskiem było w ostatnim czasie „tylko“ osiem różnych komisyj i nikogo nie zawieszano, co świadczy, iż nadużyć nie stwierdzono. Jest to wymysł osobników, sądzących zwykle bliźnich podług siebie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Wtorek

Dziś Paulina B. W.
Jutro Agrypiny P. M.
Wsch. słońca 3.15
Zach. „ 7.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś po raz ostatni ukaże się Żażarty automobilista“ Początek godz. 8.30 wiecz.

Wykonawcy wywiązują się zadania znakomicie. Początek god. 8.30 Zb[illegible] nadmieniać, że ceny miejsc minimalne bo od 20 gr. do 2 zł. przez co sala [illegible] stale bywa przepełniona.

W środę teatr nieczynny.

W czwartek powraca na afisz niezrównana „Nitouche“ z Wandą Zamorską w roli tytułowej.

W piątek teatr nieczynny.

W sobotę wielki koncert Na dochód Towarzystwa gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich. Udział przyjmują artyści scen warszawskich i zagranicznych: Franka Gordon Jurgielewicz, Eliza Burnejko-Sadowska, Juljusz Hoffman, Ludwik Urstein. Wspaniały program, świetni wykonawcy, oraz cel, zachęcą publiczność do zapełnienia teatru. Ceny miejsc od 50 gr do 5 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr w Dąbrowie.

W środę „Gdy kobieta zapragnie“ ceny miejsc od 40 gr do 2.50 zł. Początek godz. 8.03 wiecz.

Teatr w Król Hucie.

W nadchodzącą sobotę zespół teatru sosnowieckiego. wystawi pełną humoru operetkę „Cyrkówkę“ z Wandą Zamorską w roli tytułowej, oraz kompletną orkiestrą złożoną z 20 osób. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Osobiste.

Wczoraj rozpoczął urlop letni inż. J. Gallot, inspektor pracy w Sosnowcu.

Praktyka dla studentów politechniki.

Minister kolei zainteresował się sprawą ułatwień jakie Ministerjum kolei będzie udzielało studentom wydziałów komunikacyjnych i mechanicznych wyższych uczelni polskich, jak również studentom Polakom politechniki w Gdańsku przy uzyskiwaniu letniej praktyki na kolejach. Praktyka ma być płatna i będzie wymagała ze strony studentów rzeczywistej pracy pod kierunkiem inżynierów kolejowych. Ogółem podczas obecnych wakacji znajdzie pracę w 9 ciu dyrekcjach kolejowych i przy budowie linji kolejowej Kalety-Podzamcze około 350 ciu studentów. Prócz tego studentom wydziału inżynierji lądowej politechniki warszawskiej, którzy uzyskali praktykę na kolejach w Jugosławji Ministerjum kolei ułatwi przejazd przez wydanie bezpłatnych biletów do granicy polskiej i z powrotem.

Przed budową tramwajów.

Wczoraj specjalnie w tym celu wyłoniona Komisja objeżdżała Pogoń, gdzie wymierzano place, mające ulec wywłaszczeniu i które mają być oddane pod budowę tramwajów.

Uzupełnienie

W zamieszczonym w niedzielnym nr. „Iskry“ spisie abiturjentek liceum p. Podkajowej opuszczono nazwisko p. Malendzianki Janiny, co obecnie uzupełniamy.

Abiturjentki szkoły handlowej w Sosnowcu.

W bieżącym roku szkolnym szkołę handlową żeńską im. kr. Jadwigi w Sosnowcu ukończyły następujące uczenice: pp. Bucholcówna Irena, Drożdżyńska Aniela, Kasztalska Janina, Koziełkówna Nina, Macużanka Teofila, Mirkówna Kazimiera, Nikiforówna Wiera, Pawlaczykówna Helena, Smogorzewska Jadwiga, Szczepańska Michalina, Szczepańczykówna Genowefa, ScisłówaStanisława, Stodółkiewiczówna Henryka, Wanacka Wanda, Wieczorkówna Barbara, Zgrzebna Janina i Zygmuntówna Marja.

Powołanie na ćwiczenia oficerów.

Ogłoszony został rozkaz powołania na ćwiczenia oficerów rezerwy i podchorążych, urodzonych w roku 1895 i w r. 1901. Powołane zostały kategorje a, c i d, przyczem urodzeni w roku 1901 odbędą 6 tygodniowe ćwiczenia, urodzeni zaś w r. 1895 8 tygodniowe. Podchorążowie odbędą 4 tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia odbędą się w następujących terminach:

W pułkach piechoty — rocznik 1895 od 8 lipca do września br.; rocznik 1901 od 22 lipca do 1 września, podchorążowie od 22 lipca do 19 sierpnia, względnie do 1 września.

W pułkach kawalerji — rocznik 1895 od 27 lipca do 15 września, rocznik 1901 od 3 sierpnia do 15 września, podchorążowie od 3 sierpnia do 1 względnie do 15 września.

W pułkach artylerji — rocznik 1895 od 21 czerwca do 15 sierpnia; rocznik 1901 od 21 czerwca do 1 sierpnia; podchorążowie od 21 czerwca do 18 lipca względnie do 1 sierpnia.

Oficerowie innych rodzajów broni odbędą ćwiczenia w okresie od 12 lipca do 15 września. Szczegółowych informacyj udzieli Magistrat (wydział policyjny), lub PKU.

Wszyscy oficerowie otrzymają karty powołania, do których będzie dołączony bilet kolejowy. Kto nie otrzyma wspomnianej karty, winien się po nią zgłosić do Magistratu, lub PKU.

Oficerowie, którzyby z ważnych powodów chcieli przesunięcia terminu ćwiczeń, winni uzyskać przesunięcie to przed terminem ćwiczeń. Podania nadesłane po terminie uwzględniane nie będą.

Za niezastosowanie się do rozkazu grożą surowe kary.

W bieżącym roku zostaną powołani na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe od 5 lipca do 26 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902 i 1903, zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o powsz. ob. sł. wojsk. z dn. 23 maja 1924 r. wzgl. na podstawie art. 70 tymcz. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Karty powołania otrzymają ci nauczyciele z końcem czerwca r. b. od właściwych PKU.

10-lecie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Uroczystość tego Stowarzyszenia zgromadziła onegdaj w kościele parafjalnym w Sosnowcu tysiące wiernych. W czasie nabożeństwa grał na skrzypcach prof. Bol. Mazurkiewicz, śpiewała zaś p. Osiecka.

Po nabożeństwie odbyła się akademja w sali kina Zagłoba.

Uroczyste walne zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Jerzy Wolf, zapraszając w imieniu zebranych na przewodniczącego p. Monsiora, na sekretarza p. Jansona i na asesorów pp. Sztukę i Szulfiskiego.

Następnie p. Wolf dłuższe przemówienie poświęcił wspomnieniu o 10-letniej działalności Stowarzyszenia, wysuwając w zakończeniu wniosek o nadanie członkostwa honorowego pp. Habelmanowi, Zajglerowi, Kowalskiemu i Wieczorkowi. Wniosek uchwalono jednogłośnie, poczem nastąpił wzruszający moment wręczania dyplomów członkostwa honorowego.

Następnie przedstawiciele szeregu organizacyj składali Stowarzyszeniu życzenia z racji 10-lecia istnienia.

Po akademji odbyło się wspólne śniadanie dla członków Stowarzyszenia i zaproszonych gości.

W czasie uczty zebrano na sieroty po ś. p. Ormanach 104 zł., za co w imieniu sierot składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Wystawa prac uczniowskich.

W gimnazjum państwowem im. Staszica w ub. sobotę została otwarta wystawa prac uczniowskich, która będzie otwarta dla zwiedzających przez cały tydzień. Wejście bezpłatne.

Przedstawienie szkolne.

Nadzwyczaj miłe wrażenie odnieśli widzowie na przedstawieniu teatralnem, urządzonem przez koło samopomocy przy liceum S. Podkajowej. Zaczęto odśpiewaniem hasła szkolnego. Potem deklamacja, chóry, komedyjka, jeden obraz od drugiego barwniejszy. I „Racławice“ i „Pastuszek“ i inne. Śliczne małe duszki leśne i krasnoludki, głoszące: „Niechaj żyje praca“. Ale najpię-

kniejszym był polonez, odtańczony przez najmłodsze uczenice. To też oklaskom nie było końca. Szkoda tylko, że wskutek niewnego deszczu mało dzieci mogło skorzystać z tak odpowiedniego dla nich i rzeczywiście pięknego widowiska. Jedno tylko możnaby zarzucić, to zbyt długie antrakty.

Dokąd chodzić na spacery?

Znanym objawem u ludzi roztargnionych są wypadki, że szukają czapki, mając ją w ręku, okularów, gdy te spokojnie siedzą sobie na nosie i t. p. Jednem słowem nie spostrzegają przedmiotów, które znajdują się około nich, lub poprostu w ich posiadaniu.

Społeczeństwo sosnowieckie możnaby porównać do tych roztargnionych. Od kilku lat słyszy się narzekania, że w Sosnowcu niema miejsca spacerowego: park sielecki zamknięty i malaryczny, park około sądu okręgowego wilgotny, ciemny i ponury, wogóle — tragedja.

A tymczasem od miesiąca jest cudowne miejsce spacerowe. Gdzie? W lasku sosnowieckim, obecnie zwanym ogrodem „Sportowym", w centrum miasta, przy ul. Kościelnej.

Ten biedny, zaniedbany, skarłowaciały, opuszczony, w pogardzie lasek pod dotknięciem rączki jakiejś czarodziejskiej wróżki, zamienił się w śliczności ogród spacerowy. Ścieżki wysypane żółtym piaskiem, czyste, wymiecione, bez kurzu, miłe, zielenią obramowane klomby, tu i owdzie porozstawiane wspaniałe kaktusy, a dla odpoczynku na ścieżkach ławki, bujna zieloność dookoła — oto pierwsze wrażenie spacerowicza.

W lasku nietylko można się upijać świeżem powietrzem i aromatem akacji. Jest bowiem i cukiernia „sportowa" z mlekiem w trzech postaciach, kawą czarną i w dwuch kolorach piwem. Dla tych, którzy lubią słodycze są i ciastka.

Niejeden z czytelników zapewne zdziwi się tej radykalnej przemianie zapuszczonego, brzydkiego (dawniej!) lasku sosnowieckiego? Czyja to zasługa? Wróżki? To można opowiedzieć dzieciom, które chętnie w południe przywożą piastunki. (Po po łudniu lasek dla starszych). Krótko mówiąc lasek dzierżawi obecnie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" i jego to jest zasługa.

Opłata za wejście wynosi dla dorosłych 20 groszy.

Strajk protestacyjny kupców.

Na znak protestu przeciwko postępowaniu władz skarbowych, które z całą bezwzględnością ściągają podatki, nie licząc się z warunkami oraz stanem płatników, wczoraj w Będzinie zamknięto wszystkie sklepy na przeciąg 5 godzin.

Jak się okazuje, wszelkie starania i wystąpienia płatników mają być bezskuteczne, władze bowiem, jak o tem podajemy na innem miejscu, mają nie nawić się w żadne sentymenty, lecz iść do celu, tj. ściągać podatki bodaj „po trupach", jak to oświadczył przedstawiciel izby skarbowej w Kielcach. Istotnie „sanacyjna" metoda, tylko czy skarb państwa dobrze na tem wyjdzie, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Po trupach.

W ubiegłą sobotę bawił w urzędzie skarbowym w Będzinie radca izby skarbowej w Kielcach, p. Knysz, który w związku z zatargiem kupców z Dąbrowy z władzami skarbowemi, wezwał członków komisji podatkowej celem wyjaśnienia im stanowiska władz i konieczności płacenia wszelkich podatków i świadczeń rządowych.

W dwugodzinnem przemówieniu, p. radca szczegółowo uzasadniał zadania i politykę władz skarbowych, oświadczając na zakończenie, iż podatki muszą być płacone i kupiectwo na żadne ulgi liczyć nie może, gdyż wobec kategorycznego żądania władz centralnych podatki będą ściągane z całą bezwzględnością i jak oświadczył p. Knysz, władze pójdą bodaj „po trupach", a podatki muszą być ściągnięte. Niech kupcy umierają, konają i bankrutują — władz to nie wzruszy, gdyż okręg będziński ma dać obecnie 500 tysięcy zł. podatków i kwota ta musi być ściągnięta, obojętna jaką drogą.

Kupiectwo może być wdzięczne p. radcy, który przynajmniej postawił sprawę jasno i otwarcie.

Jaki będzie wynik ściągania podatków „na rozkaz", prawdopodobnie niedługo zobaczymy, trzeba jednak, przyznać, iż w dzisiejszych czasach wdy kupiectwo ucieka się już do strajku przed nieustępliwością władz skarbowych, nie liczących się z istotnymi warunkami, podobne stawianie kwestji jest niezwykle charakterystyczne, zwłaszcza w okresie okrzyczanej w sanacji dotychczasowych stosunków.

Kandydaci na dyrektorów teatru.

Zarząd m. Sosnowca podobno ma rozstrzygnąć na dzisiejszem swem posiedzeniu sprawę powierzenia kierownictwa teatru sosnowieckiego.

Wiadomo nam, że dotychczas o to stanowisko ubiega się czterech reflektantów.

O pierwszym z nich p. Henryku Czarneckim rozpisywać się nie trzeba, bo każdy interesujący się teatrem sosnowieckim doskonale zna dobre i złe strony sposobu kierowania teatrem przez p. H. Czarneckiego. Niewątpliwą jego zaletą jest zmysł organizacyjny i rzutkość w przeprowadzaniu zamiarów, czego dał dowód, między innemi, remontując i zaprowadzając racjonalne zmiany wewnątrz budynku teatralnego.

Interesującą jest z wielu względów kandydatura p. Knake Zawadzkiego, artysty miary niepowszedniej. Nazwisko jego swego czasu jaśniało blaskiem niebyle jakim na firmamencie sztuki polskiej. I dziś jeszcze gra tego artysty, szlachetny gest i piękna dykcja przypominają widzom tę plejadę aktorów z których wyrośli Solscy, Frenklowie, Kamińscy.

Ale najcudowniejszy nawet talent aktorski rzadko kiedy idzie w parze z niezbędnemi na stanowisku dyrektora teatru zdolnościami organizatorskiemi. Pod tym względem nie znamy p. Knake-Zawadzkiego, a bez pewności istnienia zalet dobrego administratora, ewentualne powierzanie p. Knake-Zawadzkiego stanowiska dyrektora będzie rzeczą dość ryzykowną, tembardziej, że teatr w Sosnowcu zmuszony jest organizować stałe wycieczki do Dąbrowy, Będzina, Zawiercia, Saturna i t. d. Ten ciągły ruch wymaga wiele energji. Pan Knake-Zawadzki, powtarzamy, artysta miary niepowszedniej jest już weteranem pracy scenicznej, i trudną jest rzecza twierdzić, czy będzie miał dostateczny zasób sił do kierowania teatrem, a przynajmniej niemało ważną jego stroną administracyjną.

Dość niespodzianie wypłynęła kandydatura p Józefa Winiaszkiewicza, zdolnego artysty, znanego w Sosnowcu jeszcze z czasów przedwojennych. Pan Winiaszkiewicz był swego czasu kierownikiem teatru plebiscytowego, którego dyrektorem był p. Czarnecki. Z zadania swego wywiązał się p. Winiaszkiewicz bez zarzutu. Obecnie p. Winiaszkiewicz rzadko kiedy występuje na deskach scenicznych, zajmując się przedewszystkiem organizowaniem zespołów artystycznych, wśród których są nazwiska wielu znakomitości ze świata artystycznego w Warszawie. Z zespołami temi jeździł p. W. po miastach prowincjonalnych. Zarówno kierowanie teatrem plebiscytowym, jak i obecna działalność p. Winiaszkiewicza daje niejaką rękojmię, co do kwalifikacji tego trzeciego z kolei kandydata na dyrektora teatru w Sosnowcu.

O czwartej wreszcie kandydaturze p. Tadeusza Pola, artysty i reżysera z Bydgoszczy nie można wiele powiedzieć, trudno mu bowiem będzie rywalizować z wyżej wymienionymi kandydatami. Trudność ta polega przedewszystkiem na nieznajomości miejscowych warunków pracy.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się w szybkiem tempie i w spokojnym nastroju, w związku z czem stosunkowo prędko załatwiono i wyczerpano porządek obrad. Na wstępie odczytano pismo województwa, w sprawie uchwały Rady miejskiej co do świętowania Magistratu w dniu 1 maja i wywieszenia w dniu tym na gmachu miejskim czerwonego sztandaru. Województwo oznajmia, iż Magistrat, jako instytucja publiczno-prawna nie może być na usługach tej lub innej partji i demonstrować poglądów lub przekonań partyjnych. W konkluzji swych wywodów, województwo zawiadamia, iż unieważnia uchwałę Rady miejskiej w tej sprawie.

Niewiadomo tylko, czy decyzja władz nadzorczych będzie miarodajna dla Rady miejskiej w roku przyszłym, unieważnianie bowiem uchwał dawno już zrealizowanych, nie miałoby w gruncie rzeczy znaczenia.

Po odczytaniu powyższego pisma, przystąpiono do obrad.

Na ławnika do sądu pokoju wybrano p. wiceprezydenta Z. Cieplaka. Projekt i kosztorys budowy I i V odcinka ulicy Starodąbrowskiej przyjęto podług przedstawionego planu.

Mianowicie, I odcinek drogi, obejmujący 325 mtr. drogi szosowanej i 241 mtr. drogi brukowanej, czyli razem 566 mtr. bież. będzie kosztował 57,358 zł. V zaś odcinek, obejmujący 615 mtr. bież. drogi szosowanej ma kosztować 37,630 zł.

Z kolei omawiano projekt Magistratu, w sprawie upoważnienia go do pertraktacji o nabycie gruntów prywatnych na tak zw. „Smugach", gdzie Magistrat ma zamiar założyć park miejski. Upoważnienie takie Rada uchwaliła, aczkolwiek uchwała ma znaczenie czysto teoretyczne, gdyż na kupno tych terenów potrzeby jest większy fundusz, którego miasto nie posiada i z uwagi na trudną sytuację gospodarczą wspomniana kwestja prawdopodobnie jeszcze długi przeciąg czasu będzie nierealna.

Wniosek komisji statutowej, dotyczący nieznacznych uzupełnień wzorowego statutu szpitala wenerycznego w Będzinie, przyjęto, przyczem do komisji właścicieli szpitala wybrano p. wiceprezydenta Cieplaka, a do kuratorjum, p. ławnika Zielińskiego. Następnie upoważniono Magistrat do wydzierżawienia od Tow. franko polskiego pewnego terenu na regulację ul. Kamiennej, oraz do wydzierżawienia od Rządu placu po tak zw. „starej poczcie", przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki, gdzie Magistrat zamierza wybudować hale targowe.

Z uwagi na uciążliwe warunki i szereg trudności z dzierżawą placu, na którym urządzone jest targowisko miejskie, Rada miejska uchwaliła, aby targowisko to przenieść na sąsiedni plac miejski, daleko dogodniejszy i należycie zabezpieczony.

Jałową i chwilami nieprzyjemną dyskusję wywołała sprawa udzielenia jednemu z uczni szkoły górniczo-hutniczej subsydjum. Niektórzy z radnych wyrażali obawę, iż może to wytworzyć precedens i kasa miejska nie będzie mogła wszystkich zgłaszających się zaspokoić.

Są to obawy płonne, gdyż przy miljonowym budżecie zawsze znajdzie się pewna kwota na umożliwienie młodzieży zdobycia nauki, zwłaszcza, iż chodzi tu o synów robotników Ostatecznie reflektant nie otrzymał pożyczki, o którą prosił, lecz udzielono mu subsydjum, w wysokości 70 zł. Na zakończenie udzielono p. prezydentowi Seroce urlopu wypoczynkowego i na tem posiedzenie zamknięto.

Braterska miłość.

Niejaki Stanisław Łata, zamieszkały przy ul. Glinjaki w Dąbrowie zaprosił do siebie brata swego Andrzeja na skromny poczęstunek. Po wypiciu kilku kolejek, między braćmi, wywiązała się ożywiona rozmowa, która w miarę pochłanianego alkoholu zaczęła przybierać niepomyślny obrót, gdyż Andrzej począł występować z różnemi pretensjami i zarzutami pod adresem brata. Ponieważ Stanisław Łata bagatelizował wystąpienia podchmielonego brata, ten widocznie pod wpływem alkoholu postanowił krwawo się zemścić za urojone krzywdy. W tym celu pobiegł do własnego mieszkania, skąd wkrótce powrócił z siekierą w ręce i niespodziewającemu się napaści bratu począł zadawać śmiertelne razy. Widząc, iż brat leży w kałuży krwi i nie daje znaku życia, zbrodniarz uciekł do swego mieszkania, gdzie siekierę ukrył pod łóżkiem i zabarykadowawszy drzw, powiedział żonie, aby nikogo nie wpuszczała, poczem spokojnie położył się na łóżku.

Zaalarmowana policja wezwała przedewszystkiem lekarza, który stwierdził u pobitego kilka głębokich ran na głowie i piersiach. Pomimo starań nie można było rannego przywrócić do przytomności, wobec czego odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala Kasy chorych. Kiedy policja udała się do mieszkania zbrodniarza, zastała drzwi zamknięte i po długiem dobijaniu się żona oświadczyła, iż męża w domu niema. Dopiero kiedy zagrożono wyłamaniem drzwi, w mieszkaniu wszczął się rumor, poczem drzwi nagle otwarto i ukazał się w nich Łata z siekierą w ręku grożąc, iż zabije każdego, kto ośmieli się wejść do mieszkania. W obawie napaści policja wydobyła broń, co widząc Łata, odrzucił siekierę i pozwolił się aresztować.

Podjęcie komunikacji samochodowej na odcinku Gzichów—Grodziec.

Po dłuższej przerwie, podjęto komunikację samochodową osobową pomiędzy Gzichowem (Będzin) i Grodźcem, której brak ludność miejscowa odczuwała bardzo dotkliwie. Narazie kursuje jeden wóz i w razie większej frekwencji ilość wozów zostanie odpowiednio do potrzeb powiększona.

Zimna krew samobójcy.

Niejaki Teofil Cichy, robotnik kop. Czeladź, zam. przy ulicy Czeladzkiej 36, zastrzelił się w sposób dość niezwykły. Oto napełnił rurkę żelazną materjałem wybuchowym i zapalił lont, poczem jeden wylot dziurki zatkał własną piersią wprost serca, drugi zaś koniec rurki oparł o ścianę. Nastąpił wybuch i Cichy z przestrzeloną piersią padł trupem na miejscu. Rodzina twierdzi, że przyczyną samobójstwa były zawroty głowy, na które Cichy cierpiał już od pewnego czasu.

Kradzież wędlin.

Nieznani sprawcy, przedostawszy się przez kratę okienną do jatki rzeźniczej p. Jędryska w Grodźcu, skradli różne wędliny na sumę przeszło 20 złotych, oprócz tego małoletni złodzieje zabrali pozostawione w szufladce pieniądze drobne w sumie około 2 zł. Przeprowadzone energiczne śledztwo dotychczas pozostało bez rezultatu.

OFIARY.

Urząd Celny przesyła w załączeniu 42 (czterdzieści dwa) złote dobrowolnych ofiar złożonych przez urzędników, funkcjonarjuszów i ekspedytorów Urzędu Celnego w Sosnowcu na zakup krowy dla dzieci po ś.p. Ormanach.

W myśl odezwy „Na kolonje letnie", zamieszczonej w numerze „Iskry" z dnia 19 czerwca r.b. następujące osoby złożyły już ofiary: Bank Związku Sp. zarobkowych Oddział w Sosnowcu 100 zł. Kowalska 20 zł, Kibortowa 6 zł Kłoss 6 zł, Kucharski 5 zł., Rutkowska 5 zł, Trepkowa 5 zł, Tuszyńska 5 zł, Tryburcy 3 zł, Stachlewska 3 zł, Teperski 3 zł, Michalska 3 zł, Michna 2 zł, Kruszyńska 1,50 zł, Zimowska 1 zł, Klap 1 zł, Poporzelski 1 zł, Chadzińska 1 zł, Sadowska 1 zł.

Ze sportu.

„Zagłębianka"—„Wirginja" 2:2. W ub. niedzielę o godz, 10,30 na boisku ZTGS Hakoach odbyły się powyższe zawody o mistrzostwo kl. B. z wynikiem remisowym. Gra prowadzona była w tempie bardzo ostrem. Sędziował dobrze p. Mazur.

„Hakoach"—„Warta" Częst. 5:1. Zawody o mistrzostwo kl. B między drużynami „Hakoch" Będzin a „Wartą" Częstochowa odbyły się w ub. niedzielę na boisku ZTGS „Hakoch" z wynikiem 5:1 na korzyść Hakoachu.

Z całej Polski. Warszawa, 20-6. „Polonia"—„Warta" (Poznań) 5:2 (3:0), „Warszawianka"—„Ruch" 4:1 (3:1), WOZPN.—Prasa 5:2 (2:1).

Kraków, 20 6. „Cracovia"—„Wisła" 3:2 (2:1) (widzów 7000).

Łódź, 20-6. Górny Sląsk—Łódź 3:1 (0:1).

Lwów, 20-6. „Pogoń"—„Hasmonea" 1:0 (0:0), „Lechja"—„Polonja" (Przemyśl) 1:1 (0:0), „Sparta"—„Czarni" 1:0 (1:0).

Kronika Zawiercia.

Wrzenie wśród bezrobotnych.

W związku z odmówieniem paruset bezrobotnym zapomóg, które dotychczas otrzymywali, powstało między nimi duże rozgoryczenie, a co zatem idzie i podniecenie. Jest rzeczą naturalną, że odebranie tym ludziom zapomogi, do której się już od dłuższego czasu przyzwyczaili i traktowali ją jako rzecz ze strony państwa nawet obowiązującą, musiało wywołać w umysłach tych ludzi pewnego rodzaju ferment.

Korzystając z tej sytuacji zawodowe związki klasowe zwołały w ubiegłą sobotę wiec bezrobotnych w sali Domu ludowego. Nicby w tem jednak dziwnego nie było, o ile chodzi o zwołanie wiecu na którym bezrobotni mieliby się upominać o swoje prawa, względnie obmyśleć jakieś wyjście z ich nader ciężkiej sytuacji. Sprawa jednak inaczej zazwyczaj się przedstawia i opiekunowie pokrzywdzonych muszą zawsze wykorzystać każdą nadającą się sposobność dla swoich celów politycznych.

Sobotni wiec bezrobotnych poza uchwaleniem żądań zmierzających do poprawy ich bytu, to jest żądaniu podwyższenia zapomóg o 100 proc., przydziału węgla itp., zawierał żądania tego rodzaju jak wypuszczenie na wolność więźniów politycznych itp. nonsensów nie mających absolutnie nic wspólnego z bezrobociem.

Wczoraj p. prezydent Janik przyjął delegacje bezrobotnych, którzy zwrócili się o interwencję u władz wyższych w sprawie poprawy ich obecnej sytuacji. Po dłuższej konferencji p. prezydent przyrzekł zająć się i w miarę możności dopomóc w osiągnięciu ich żądań.

Wskutek podniecenia, panującego wśród bezrobotnych, biura Funduszu bezrobocia, magistrat oraz urzędy są strzeżone przez wzmocnione posterunki policyjne, ulice zaś patrolowane przez policję konną.

O szpital miejski.

Bardzo dużo kłopotów ma magistrat z chorymi, których musi umieszczać w szpitalu administrowanym przez Kasę chorych. Nie biorąc pod uwagę tego, że za umieszczenie każdego pacjenta przez magistrat kasa miejska musi płacić oddzielnie; to jeszcze w dodatku bardzo często brak jest miejsca. W tej sprawie magistrat postanowił zmienić dotychczasowy stan rzeczy. Po ustąpieniu bowiem okupantow pozostał magistratowi szpital z urządzeniem i bielizną, który na zasadzie dobrowolnej umowy oddano Kasie chorych. Nie widząc dzisiaj żadnych ulg, ze strony Kasy chorych, która szpital otrzymała, postanowił magistrat szpital odebrać i administrować go we własnym zakresie. Sprawa ta tembardziej jest paląca, że Kasa chorych nie opiekuje się bezrobotnymi, którzy od dłuższego czasu są ciężarem dla miasta.

Poświęcenie sztandaru „Pracy Polskiej" w Grodźcu.

W ubiegłą niedzielę Związek zaw. górn. „Praca Polska" w Grodźcu obchodził niezwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru. Sztandar ten wykonany jest skromnie, lecz bardzo ładnie; na tle czerwonem widnieje Biały Orzeł z napisem Związek zaw. górn. „Praca Polska", oddział w Grodźcu, na tle białem wizerunek św. Barbary z napisem: „Swięta Barbaro błogosław nam".

O g. 8 rano przed lokalem własnym Związku zebrały się bardzo liczne grupy członków „Pracy Polskiej" z innych oddziałów, a mianowicie z „Saturna" ze sztandarem, z kopalni „Wiktor", „Milowice" z Niwki, kop. „Paryż" ze sztandarem, „Hr. Renard", „Flora", „Mortimer" i „Koszelew", przedstawiciele Zw. metalowców „Praca Polska" z Sosnowca, oraz delegacje innych instytucyj społecznych z Grodźca.

Przed g. 9 wspaniały pochód z orkiestrą kop. „Saturn" na czele ruszył do miejscowego kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., którą celebrował ks. prob. Grzeliński, a przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. wik. Łojek. Po mszy odbyło się uroczyste złożenie przysięgi przez chorążego Jana Cieplucha w obecności asysty sztandarowej: pp. Mańkowskiego i Przemęskiego i następujących członków zarządu oddziału Grodźca pp.: prezesa Czekalskiego, sekr. Gregorczyka i skarbnika Mańkowskiego, oraz przedstawicieli zarządu głównego i okręgowego.

Następnie po dokonaniu przed kościołem pamiątkowego zdjęcia fotograficznego, pochód udał się do parku Tow. grodzieckiego, gdzie pierwszy z kolei do zebranych przemówił prezes oddziału Grodźca p. Czekalski, a następnie inż. p. J Raźniewski z Saturna w imieniu zarządu głównego, oraz p. inż. Dzierżanowski w imieniu zarządu okręgowego. Prócz wymienionych mówców przemawiali jeszcze przedstawiciele robotników, a mianowicie pp.: Wł. Zemła z walcowni „Hr. Renard", Nowiński z Dąbrowy Górniczej, St. Kula z Saturna, Gałęziowski z kop. „Hr. Renard", Czekaj z Niwki, Ziomek z Milowic, Maślankiewicz prezes Zw. metal. „Pracy Polskiej" z Sosnowcu, oraz Wieczorek prezes Kółka rolniczego z Grodźca. Mówcy ci wszyscy omawiali dotychczasową zgubną dla państwa działalność polityczną różnych partyj i zaznaczali, iż gospodarcze odrodzenie Polski da się osiągnąć jedynie przez zespolenie wszystkich warstw pracujących na platformie gospodarczej, apelując do zebranej inteligencji o podanie ręki robotnikom dla wspólnej pracy pod sztandarem „Pracy Polskiej", dla osiągnięcia dobrobytu wszystkich warstw pracujących, do czego z całem poświęceniem dąży Związek zawodowy „Praca Polska".

Następnie zabrał głos zaproszony p. inż. St. Raźniewski, dyrektor grodzieckiego T-wa, który w przemówieniu swem wskazał na konieczność łącznej i zgodnej pracy zarówno inżyniera, technika i innych pracowników umysłowych jak i robotników. Mówca życzył Związkowi „Pracy Polskiej" pomyślnego rozwoju i wytrwałości dla dobra całego społeczeństwa polskiego wzniósł na zakończenie okrzyk na cześć stanu górniczego, na co zebrani odpowiedzieli gromkim „niech żyje!", a orkiestra kop. Saturn sprawnie odegrała znaną pieśń „Górniczy stan". Na zakończenie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Następnie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewco sztandaru przez delegatów różnych instytucyj społecznych.

Po dokonaniu powtórnego zdjęcia fotograficznego w parku, goście bawili się ochoczo przy dźwiękach doborowej orkiestry kop Saturn, która wykonała szereg utworów muzycznych, za co darzono ją rzęsistemi oklaskami.

Niesnaski w łonie partji.

Byli radni P. P. S. w Zawierciu o sobie i swojej działalności.

W związku z naszą notatką o wykluczeniu radnych klubu P. P. S m. Zawiercia z partji, otrzymujemy następujące nader charakterystyczne oświadczenie:

Od dnia 17 czerwca 1919 r. Klub Radnych pracuje do tej pory mając na celu jedynie dobro miasta i honor tej partji politycznej, którą reprezentował. Za pamiętnych czasów nieetycznych wystąpień członka Klubu i ławnika Magistratu p. J. Bogdała, Klub postanowił wymienionego zdyskwalifikować za co spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony Okręgu Polskiej Partji Socjalistycznej w Dąbrowie-Górniczej.

Pomijając fakt, że tenże ławnik Bogdał dał błędne informacje Klubowi jakoby p. Dymecki nieprawnie korzystał z prądu do motoru, wtedy, kiedy ten sam Bogdał dał p. Dymeckiemu pozwolenie w zastępstwie prezydenta Pawłowskiego i tem samem wprowadził nietylko Klub ale i całą Radę w błąd, co świadczy o niskim poziomie honoru insynuatora—Klub radnych dążył stale do sprawiedliwego zlikwidowania zatargu z władzami partyjnemi.

Okręg Polskiej Partji Socjalistycznej w Dąbrowie zawiązał Podokręg polskiej partji socjalistycznej w Zawierciu w dniu 7 marca b. r. pozbawiając tem samem radnych miejskich członkowstwa partyjnego, a pomimo to radni odwoływali się do centralnych władz partyjnych o sąd partyjny, poddając się każdemu lecz sprawiedliwemu i objektywnemu wyrokowi.

Władze partyjne pozostały na nasz apel głuche, prawdopodobnie dlatego, że sprawiedliwość stanęłaby po naszej stronie, a w następstwie czego należałaby nam się pełna satysfakcja.

Oprócz pisemnej prośby wysyłaliśmy delegację do Warszawy, która wróciła bez rezultatu, wobec czego musieliśmy oczekiwać na dalszy rozwój wypadków ze spokojem, nie przestając pracować na polu samorządowem t. j. na polu naszego posłannictwa.

Obecnie mamy ogłoszony komunikat „Głos Zagłębia" Nr. 2, że partja nie przyjmuje za nas odpowiedzialności.

Zupełnie słusznie.

Jesteśmy znani na terenie Zawiercia jako ludzie pracy i odpowiedzialność za nasze czyny przyjmujemy sami na siebie, a partja niech bierze odpowiedzialność za różnych Bogdałów.

Powyższe wyjaśniamy dlatego aby społeczeństwo porównało i oceniło jakie jednostki są dla partji wygodne, i oświadczamy, że w pracy samorządowej brać będziemy nadal czynny udział na pożytek miasta i naszych wyborców — w imię hasła i idei demokratycznej.

Podpisali: Syssler Stanisław, Majchrzak Marcin, Gajosiński Bronisław, Welcel Feliks, Glanowski Jan, Göttel Jan, Peter Bolesław, Widawski Stanisław, Sibiński Jan, Wójcik Władysław, Szwed Andrzej. Pachelski Adam, Kuźniak Teodor.

Życie gospodarcze.

Kapitały zaangażowane lub gwarantowane na budowę nowych kolei.

Ministerjum kolei udzieliło nam w tej sprawie następujących wyjaśnień:

Z linij prywatnych, znajdujących się w budowie, finansowane są: 1) Budowa linji z Hajduszek do Cudzynowic i z Kazimierzy Wielkiej do Posądzy przez powiatowy Związek komunalny przy pomocy Rządu oraz pożyczce obligacyjnej Banku Gosp. Kraj.; 2) Budowa kolei elektrycznej Warszawa—Żyrardów przez kapitał angielski firmy „The Power and Traktion Finance Company Ltd". Ta sama firma finansować ma również budowę kolei elektrycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

O sfinansowanie normalnotorowych kolei prywatnych, na które Ministerjum kolei wydało koncesje, zabiegają kapitały zagraniczne, mianowicie: sfinansowanie budowy 5 linij: 1) Wieluń—Opatówek, 2) Chorzów—Łask, 3) Ciechomice—Brodnica, 4) Wojkowice—Warszawa i 5) połudn. linja węzła warszawskiego, na które koncesje otrzymało Tow. „Tri" i firmy francuskie, zagwarantowane jest kapitałem amerykańskim. Odnośne pertraktacje są w toku.

O sfinansowanie budowy linji Zagłębie—Kiwerce zabiega znana firma angielska Armstrong Whitworth et C-ie. Budowa kolei wąskotorowej Łódź—Tomaszów będzie sfinansowana przez spółkę akcyjną, tworzoną ad hoc przez gminę miasta Łodzi z udziałem wielkiego przemysłu.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ile uzyskano ze sprzedaży 5-procentowej pożyczki dolarowej? Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że do dnia 10 czerwca rb. sprzedano 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej za 5 miljonów dolarów. Powolniejsza niż się tego spodziewano, sprzedaż tłomaczy się wypadkami politycznemi i sytuacją gospodarczą, która odstrasza ogół obywateli od lokowania swoich oszczędności w jakichkolwiek choćby najlepszej wartości papierach państwowych

O wyodrębnieniu gospodarki samorządowej. W Ministerjum skarbu opracowany został projekt ustawy, zmierzający do wyodrębnienia gospodarki samorządowej w myśl artykułu 69 Konstytucji przez rozgraniczenie źródeł dochodowych państwa i samorządu terytorjalnego. Projekt ten przyczyni się do usamodzielnienia samorządu i znakomicie odciąży skarb państwa oraz władze skarbowe.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Czy warto się gniewać?

Dzisiejszy feljeton przeznaczony jest właściwie dla tych z pośród moich czytelników, którzy jeszcze od czasu do czasu miewają jakiekolwiek iluzje co do płci t. zw. pięknej i dla tych, którzy nic lepszego nie mając do roboty, obrażą się o przykre słowo, rzucone przez jakowąś miłą gąskę w sukience z „crepe de chine" i w jedwabnych pończoszkach. Okazy z panopticum stetryczałości nic tu ciekawego dziś nie znajdą.

Zacznę pytaniem. Czy warto się gniewać, jeżeli jakaś dziewuszka, bardzo zresztą z daleka przyjemna, powie ci w wielkim sekrecie, że masz np. twarz klowna albo zgoła małpy?

Na taki przypadek trzeba zrobić napoczekaniu oblicze słodkie jak ulepek, a słowa powinny płynąć tylko miodopłynne. Czy bowiem można być grubijańskim wobec pyszka edredonowego, wobec listka, który wiatr zwiewa i unosi?

Można się nawet popłakać wielce dostojnie i bez gniewu, gniew bowiem nietylko ujemnie wpływa na piękność fizys, ale też może doprowadzić do pobicia niewiasty, jak to zrobił Jan F.

„Kobiety nie bij nawet kwiatem". Jest to powiedzenie zupełnie słuszne, trudnoż bowiem wyobrazić sobie, aby każdy z uciśnionych srodze przez niewiasty, nosił stale przy sobie sążnisty drąg, kwiatu zaś wyjętego z butonierki szkoda przecież na takie eksperymenty.

Wyżej wymieniony Jan F. rozmawiał pewnego razu z 20-letnią Karolcią N. W trakcie niezmiernie zajmującej dyskusji na temat rozdeptanych pantofli, dziewczyna rzuciła słowo:

— *Małpa*.

Młody człowiek zamiast uśmiechnąć się mile i dać jej na leczenie systemem Kneipa rozigranych nerwów, zzieleniał jeno z pasji i... obił Karolcię kijem.

Sąd. 20 złotych grzywny. Lek.

Wiadomości ze stolicy.

Wszechpolski zjazd rzemieślniczy.

Wszechpolski zjazd rzemieślniczy połączony z obradami rady głównej Centralnego Tow. rzemieślniczego odbedzie się w Warszawie, w dniu 27-ym 28 i 29 czerwca r.b.

W pierwszym dniu wygłoszone będą referaty: 1) Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce, 2) jak przeciwstawić się upadkowi warsztatów rzemieślniczych?, 3) Ustawodawstwo przemysłowe i organizacja rzemiosła, 4) Odbudowa kredytu, 5) Podatki i świadczenia socjalne. W drugim dniu zjazdu obradować będę poszczególne grupy zawodowe oraz odbędzie się posiedzenie rady głównej Centralnego Tow. rzemieślniczego. W trzecim dniu nastąpi po uchwaleniu wniosków i rezolucji zamknięcie zjazdu.

Wszyscy uczestnicy zjazdu korzystają z ulg kolejowych w drodze powrotnej na podstawie zaświadczeń otrzymanych w biurze zjazdu.

Skazanie członków organizacji terorystycznej.

Sąd najwyższy rozpatrzył przewlekły proces Lucjana Maślińskiego, Mieczysława Rottera i Mieczysława Krasińskiego, oskarżonych o należenie do organizacji dywersyjnej Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Najwyższa instancja położyła kres dalszemu postępowaniu sądowemu przez odrzucenie kasacji założonej przez urząd prokuratorski co do uniewinnienia Maślińskiego oraz przez obrońcę Rottera i Krasińskiego z racji skazania. Wyrok więc sądu apelacyjnego stał się prawomocny.

Tajemnicza wizyta kobiety u min Piłsudskiego.

W ubiegłą sobotę „Nasz Przegląd" podał sensacyjną wiadomość o tajemniczej wizycie w gabinecie min Piłsudskiego nieznajomej kobiety lat około 30. Kobieta ta, dostała się w sposób przez nikogo niespostrzeżony. Zauważył ją jednak jeden z adjutantów ministra Piłsudskiego.

Na zapytanie, poco przyszła, kim jest, gdzie mieszka oraz w jaki sposób dostała się do gabinetu marszałka, nie chciała nieznajoma udzielić odpowiedzi wobec czego oddana została w ręce policji. Rewizja osobista nie dała żadnego wyniku, przy nieznajomej nie znaleziono nawet dokumentów osobistych.

Forma, w jakiej „Nasz Przegląd" podał powyższą wiadomość, wywołała sensację i mogła dawać duże pole do plotek.

W rzeczywistości dochodzenie ustaliło, że kobieta, której udało się dostać do gabinetu ministra spr. wojsk. marsz. Piłsudskiego, nazywa się Józefa Gończa i ostatnio służyła w Warszawie u kolejarza przy ul. Żelaznej 37 m. 7. Gończa przybyła z Łodzi, gdzie przez dłuższy czas przebywała w więzieniu i uważana była za nienormalną psychicznie. G. twierdzi, że celem jej było zakomunikowanie marsz. Piłsudskiemu poufnych wiadomości.

Wobec tego, że ustalono, iż Gończa jest chora umysłowo, przewieziono ją do szpitala Jana Bożego.

Neronowa uczta w XX. stuleciu.

Rzym, w czerwcu 1926 r.

Marszruta hotelarzy amerykańskich, zwiedzających obecnie Europę, objęła oczywiście i Rzym. Wieczne miasto podjęło gości swoich iście po królewsku — w pałacu cezarów. Po przybyciu do Rzymu zastał w swoim numerze hotelowym każdy z gości z za oceanu zaproszenie na obiad do Domus Aurea, opatrzone własnoręcznym podpisem... Nerona. W zaproszeniu tem zawiadamiał cezar, że przyśle po gości swoich o oznaczonej godzinie Cookowskie autobusy, przyczem, uwzględniając amerykańskie liczenie się z czasem, zapewnił, że cała uczta potrwa ściśle 40 minut.

Istotnie w zapowiedzianym czasie stanęły autobusy z wyfraczonymi panami i ustrojonemi balowo damami przed wejściem do ruin Domus Aurea. w tem miejscu, gdzie zazwyczaj woźny sprawdza bilety zwiedzających. W tę wszakże jasną noc miesięczną stał na czatach, na tle purpurowej kotary, prawdziwy strażnik rzymski, zbrojny w tarczę miecz i lancę. Na rzymski powitany u klon pretorjanina odpowiedzieli goście niestylowem uchyleniem cylindrów. Za kotarą czekał zastęp gladjatorów, jak gdyby wypatrujących znaku, wzywającego ich na arenę. W chwili ukazania się cezarowych gości gladjatorzy ustawili się w szyk i, wyciągając naprzód harpuny, lance i stalowe siatki, tak głośnem ryknęli; „Ave", że trzeba było całej amerykańskiej zimnej krwi, aby zachować uroczysty spokój. Równocześnie wyfrunęły z cieni ruin obrośniętych bluszczem roje wdzięcznych rzymskich dziewic, które zwinnie zakrzątnęły się dokoła gości, zdejmując z nich zwierzchnie ubrania i przedzierzgując ich jednym ruchem w godnych cezarowego stołu biesiadników. Białe, obrzeżone szkarłatnemi lampasami, togi i wieńce z róż dla panów i białe, zdobne girlandami kwiatów, szatki pań dokonały tego przeistoczenia, coprawda, do kolan tylko, bowiem wyzierające wstydliwie z pod tóg frakowe czarne spodnie i lakierki, a z pod białych szatek jedwabne pończoszki i lamowe modne pantofelki wplątały do klasycznego stroju niepożbawioną pikanterji nutę modernizmu.

W kryptoportyku wrzawa — to lud rzymski, dopuszczony do wchłaniania nozdrzami smakowitych aromatów biesiadnych dań, ponownie wita gości rozgłośnem: „Ave!". Przed kotarami, oddzielającemi portyk od komnat wewnętrznych, znów szereg gladjatorów w roli strażników. Rozsuwają się zasłony, z cezarowych kuchen dolatują ncące zapachy, jeszcze parę kroków i goście stają w triclinium. Długie szeregi usianych bluszczowemi liśćmi stołów; dokoła nich ław, zarzucone barwnemi, miękkiemi poduszkami; na stołach spiętrzone góry owoców; zamiast butelek i kieliszków gliniane amfory i czary. Zgrzytliwą nutą dysonansu rażą jeno nakrycia stołowe—ustępstwo dla gości amerykańskich, którym zbrzydnąć mogłaby cała cezarowa uczta, gdyby posługiwać się mieli przy niej własnemi palcami. Na odgłos trąb zasiadają wszyscy na ławach i w tej samej chwili padać zaczyna nieprzerwany wonny deszcz różanych płatków, rozbrzmiewają łagodne, pieściwe dźwięki fletów i harf. Chór kelnerów w strojach rzymskich — aż do opięt ch w czarne spodnie kolan — w uroczystym pochodzie wnosi pierwsze danie — maccaroni. Potem drugie —pieczone kreski i duszone na rumiano karczochy. Z kolei szereg innych. W końcu owoce. Biało ubrane dziewice z girlandami kwiatów w rozpuszczonych włosach leją z amfor w gliniane czary ciężkie, rubinowe wino. Tańce, chóry oszałamiają do reszty. Czary krążą, napełniane wciąż nanowo. Evoe Bacche! Sucha Ameryko, gdzie ty?...

Nagle czar pryska. 40 minut dobiegło końca. Goście zdejmują togi, wieńce z róż i białe szatki. Pod portyk zajeżdżają Cookowskie autobusy.

Z całej Polski.

Kościół Marjacki poważnie zagrożony.

W czasie ostatnich deszczów stwierdzono, że dach kościoła N. Marji Panny jest w kilku miejscach poważnie uszkodzony, skutkiem tego deszcz przecieka na sufit. Grozi to dużem niebezpieczeństwem dla kościoła. Roboty około dachu, których komisja nie przewidywała, winny być podjęte jaknajszybciej, żeby zapobiec dalszemu zniszczeniu murów. Odezwa więc ks. inf. Kulinowskiego staje się bardzo aktualną, a społeczeństwo winno pospieszyć z datkami!

Ohydne morderstwo.

W nocy z 18 na 19 b. m. około godziny 11-ej napadli bandyci na dom Michała Siwika. we wsi Olejniki, pow. Piotrkowskiego. Wywabiwszy z mieszkania Siwika związali go i zakneblowali usta, poczem wtargnęli do domu, domagając się od żony Siwika wskazania, gdzie są pieniądze. Gdy Siwikowa nie chciała oddać pieniędzy, poczęli się nad nią znęcać, bijąc stołkiem po głowie i grozić, że zamordują jej synka 2 letniego. Wówczas Siwikowa, bojąc się o życie swego maleństwa wskazała miejsce gdzie się znajdują oszczędności, a korzystając z zajęcia się bandytów rabunkiem wyskoczyła na dwór i wszczęła alarm.

Bandyci spostrzegli jednak ucieczkę, a jeden z nich mszcząc się za wszczęty przez nią alarm, zamordował w ohydny sposób synka Siwików, roztrzaskując dziecku główkę o framugę okna.

Tymczasem zaalarmowani przez Siwikową sąsiedzi zbiegli się, niestety bandyci zdołali umknąć bezkarnie.

Nieszczęśliwa Siwikowa, ujrzawszy potworne zmasakrowane zwłoki swego synka dostała tak ostrego napadu szału, że musiano ją związać.

Bandyci zdążyli zrabować Siwikom 1300 złotych i dziesięć rubli srebrem.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 76)

„Kapitał mój z narosłymi procentami urósł do pięciu miljonów franków... Dwa z nich w przekazach na Wiedeń i Warszawę zabrałem, przyrzekając sobie solennie nie pozwolić się więcej obdzierść nikomu, lecz samemu czuwać nad każdym groszem... Oto masz obraz awanturniczego mego życia, jeżeli się godzi nazwać tak to, co słyszałeś..

Anzelm podniósł się szybko i, chwytając rękę stryja, ściskał ją z całego serca, wołając z gorącem przekonaniem:

— Jesteś godzien szacunku i miłości całego świata, mój stryju!..

— Ai.. taka pochwała czyni mnie już skończonym dżentelmanem... dziękuję panu konsyljarzowi..

I nowy objaw szyderstwa zawitał na jego twarzy.

— A twoja przybrana córka?

— Odwiedzam ją parę razy do roku. Gdy już zainstaluję się w pałacu, który za kilka miesięcy będzie skończony i to wedle mego amerykańskiego planu, zabiorę cię z sobą do Krakowa, by ci przedstawić przybraną żonę, jeśli na otrzymanie jej zastużysz.. Co się dotyczy pałacu, powiem ci, iż dla postawienia tego ósmego cudu świata, sprowadziłem architekta z Florencji.

— To będzie coś pysznego... nieprawdaż?

— Bal.. samo sąsiedztwo tak bliskie pani hrabiny Korynowskiej wymaga tego przecież...

Anzelm zamyślił się, spoglądając od czasu do czasu z chodzącego po gabinecie stryja.

— Wiesz co, stryju — odezwał się raptem — nie chcę nikogo przedwcześnie sądzić... ale... chodzi mi po głowie myśl pewna odnośnie niektórych ostatnich wypadków twego życia..

— Odgaduję tę myśl, mój panie!.. bądźmy cierpliwi... mam swoje plany...

Anzelm podziwiał w tym człowieku przenikliwość prawdziwie indyjską, czytania myśli u drugich.

Na żądanie stryja, młodzieniec zaznajomił go ze szczegółami swego życia...

— Dzielny ten twój Orzejko... jakiego to fachu człowiek?..

— Coprawda, nie badałem tego... o ile mi się jednak zdaje, jest to kapitalista, miłośnik sztuk pięknych, które uprawia ze znajomością. Posiada nawet piękne zbiory, które sprowadza z zagranicy... Nawet obecnie bawi w Rzymie...

— Muszę to zbadać!.. ale, mówiąc o Rzymie... czy ty wiesz, iż jestem hrabią państwa rzymskiego?.. Bal.. to nie fraszka!.. Zobaczysz jak stary nasz herb „Zawola" zajaśnieje, gdy go ozdobi korona hrabiowska!

Tu pan Jerzy zaśmiał się wesoło, zacierając ręce.

— Ty, mój medyku, posiądziesz wszystkie tytuły moje, jako jedyny sukcesor po mieczu!..

Tyle było finezji w tem, co prawił, iż łatwo mógł wyprowadzić w pole kogo innego... lecz Anzelm nie dał się złapać na ten żarcik... uśmiechnął się tylko dobrodusznie i zawołał:

— E!.. kwituję cię, stryju, z tych pięknych rzeczy, bądź dla mnie tylko sobą samym... takim, jakim jesteś, bez tej obłudnej maski satyra... a uszczęśliwisz mnie temi.

— Postaram się zasłużyć na twoje względy... a teraz zdejmuję areszt z twej doktorskiej mości i idę złożyć wizytę panu Morteuszowi...

— Dobranoc wuje... mam nadzieję, iż jutro wpadniesz do mnie, stryju, gdy będę już wolny...

— Jutro jadę do Zawoli, by dać niektóre instrukcje architektowi i zainstalować służbę... to zajmie mi kilka dni czasu... Ale pierwszą wolną godzinę poświęcę na ołtarzu krzynostwa!..

I... po raz pierwszy przyciągnął do siebie młodzieńca i złożył na jego głowie gorący pocałunek. Lecz tej samej sekundy, jakby zawstydzony tym objawem czułości... znikł raptem z pokoju, nie oglądając się poza siebie.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Posłannik Erebu.

Musimy się cofnąć do chwili ukazania się Jerzego Zawolskiego, u hrabiny Korynowskiej w Korynowie.

Dzień ten uroczyście był obchodzony w pałacu Korynowskim ex-re dojścia do pełnoletności młodego dziedzica, Włodzimierza hrabiego Korynowskiego.

Już od tygodnia listy zapraszające rozesłano bliższym i dalszym członkom rodziny Korynowskich.

Hrabina w dniu tak walnego zjazdu rodziny mężowskiej po raz pierwszy dopiero miała sposobność przedstawić dowody, jak godną była reprezentować matkę rodu, skoligacona z najpierwszą arystokracją w kraju i zagranicą.

Tak była przejęta ważnością chwili, tak wyczerpywała wszystkie siły rozumu i znajomości wyższego świata, iż zdawało się, że od tego debiutu zależy cała jej przyszłość, a nawet zbawienie duszy.

Rzeczywiście, przyjęcie było świetne i mogło zadowolić najwybredniejszy gust wymagającego arystokraty.

Nie brakło artystów, muzyki, śpiewu, ani nawet ogni sztucznych, dla których urządzenia przybył pyrotechnik aż z Berlina.

(c. d. n.)

!BACZNOŚĆ!

WYJĄTKOWA OKAZJA

Sprzedajemy póki starczy zapasu materjały ubraniowe w różnych gatunkach, najlepszych fabryk krajowych

niżej cen fabrycznych.

Prosimy stwierdzić naocznie w naszym sklepie w Środulce. Dojazd autobusami.

„Jedność“
Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników
Zakł. Przem. Włókien. C. G. Schön w Sosnowcu.

3474-1

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na zasadzie § 82 Ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach mają być sprzedane przez publiczną licytację, której dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hypotecznych w Sosnowcu w Będzinie i w Piotrkowie.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hypotecznych i mogą być przejrzane zarówno w Wydziałach Hypotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne złożyć należy w gotowiźnie, lub w listach zastawnych, złotowych, Piotrkowskiego Tow. Kredyt. Miejskiego, z właściwymi kuponami. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień

Nr. hypoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma niemorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	LICYTACJA odbędzie się o g. 10-ej rano dnia 1926 r.
		Zł	gr.	Zł	gr	Zł.	Zł	gr		
	w Sosnowcu:									
494	Kaliskiej	178	58	1120	87	1725	172	50	Jasiński Aleksander	3 listopada
198	Kuźnica	271	90	1754	40	2700	270	—	„ „	„ „
59	Wspólnej	3478	22	23294	59	35850	3585	—	„ „	„ „
944	Kowalskiej	1703	36	11111	22	17100	1710		„ „	„ „
627	Modrzejowskiej	498	28	2924	—	4500	450	—	„ „	„ „
516	Cichej	251	08	1510	74	2325	232	50	Raykowski Jan	4 „
1016	St. Sosnowieckiej	524	62	3411	33	5250	525	—	„ „	„ „
935	Pańskiej	645	46	4239	81	6675	667	50	„ „	„ „
849	Policyjnej	1765	90	10965	03	16875	1687	50	„ „	„ „
	w Będzinie:									
384	Kołłątaja	2541	14	16813	03	25875	2587	50	Szretter Teodor	5 listopada
300	Miejskiej	366	80	2193	—	3375	337	50	„ „	„ „
499	Małachowskiego	584	59	3898	68	6000	600	—	„ „	„ „
	w Zawierciu:									
9339	Leśnej	986	09	4142	34	6375	637	50	Piaszczyński Władysł.	„ „

3408

OGŁOSZENIE.

Urząd Celny w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że w dniu 2 lipca 1926 r. o godzinie 10 rano w BYŁEJ SALI REWIZYJNEJ URZĘDU, dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej, odbędzie się

Sprzedaż Licytacyjna

zalegających w magazynach celnych towarów nieopłaconych cłem i skonfiskowanych.

Spis wyznaczonych na licytacje towarów wywieszony będzie na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 25 czerwca r.b

Towary nie sprzedane w dniu 2 lipca będą powtórnie sprzedawane w dniu 19 lipca r. b.

3463-2 Naczelnik Urzędu (Bajko).

Narzędzia, świdry, pilniki kupujemy.

Oferty do „Iskry“ sub Nr. 318.

48

ROWERY

4349-1

męskie	szosowe	zł.	250
„	wyścigowe	„	280
„	dziecinne	„	200

Rakiety i piłki tenisowe.

poleca F-a METEOR, SOSNOWIEC, ul. Warszawska 6.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski“. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie obniżone. Uwaga! Lampy karbidowe wozowe 1 zł. 75 gr. sztuka! 3335

Ogólna wyprzedaż: krawatów, bielizny trykotaży, bluzek. Cegłowski 3-Maja 11. 3410-1

Samochodzik sprzedam, 2 cyl. 2—3 osob, tanio byle zaraz. Wiadomość. Biuro Dzienników, J. Hławski, Sosnowiec. 3484-2

Samochód osobowy 4 siedzeniowy, na chodzie w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec tel. 127. 3531-3

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie i bilard albo kręgielzowy albo piramidkowy. Dąbrowa, Sobieskiego 25. 3545

Sprzedam urządzenie zakładu fryzjerskiego. Wiadomość w piekarni A. Weislera w Maczkach. 3554

Do sprzedania dom wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w tem placu frontowe. Wiadomość: Zagórze, Ryngier. 3561-2

Koza z mlekiem do sprzedania. Kowalska 3 Maja 3-b. 3542-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Mieszkanie w Sosnowcu 5 pokoi, kuchnia, telefon, ewentualnie meble odstąpię zaraz. Oferty „Iskra“ 49. 3451-1

Piekarnia w pełnym biegu do odstąpienia. Wiadomość „Iskra Dąbrowa Górn. 3517-2

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Konstantynów, Kamienna 6 u gospodarza. 3548-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Panienka inteligentna i dobrze wychowana, (Warszawianka) obejmie posadę do 1-2 dzieci, lat od 3-7. Oferty dla „BB“ składać w adm. „Iskry“. 3501-1

Zdolny pracownik fryzjerski potrzebny zaraz, Dąbrowa Górn. Sobieskiego 10. Opielak. 3513-2

Potrzebny czeladnik, kamasznik Sosnowiec, Ostrogórska nr. 12. 53492

Potrzebna zaraz sklepowa do piekarni tylko z handlu pozamiejscowa z kaucją Sosnowiec, Małachowskiego l. 6. 3544-2

Fryzjerkę damską pierwszorzędną siłę przyjmę na korzystnych warunkach. Kałużny Mysłowice, Pszczyńska 11. 3547

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Student Politechniki Warszawskiej wyjedzie na kondycję. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Adm. „Iskry“ pod S.P.. 3291-1

Szofer-ślusarz trzeźwy i sumienny poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Szofer“. 3546

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318-30

Różne.
10 groszy za wyraz.

W centrum Sosnowca na pierwszą hipotekę ulokuję większą sumę. Oferty „Iskra“ pod „lokata“. 354

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Kozioł Tadeusz unieważnia zgubione papiery wojskowe, wyd. przez PKU Sosnowiec. 3479-2

Piekarski Jan zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Słopnicę, oraz świadectwo na klacz, wydane przez sołtysa w Gołonogu. Trzęsicki. 3516-1

Fiszel Wajsberg Sosnowiec, Modrzejowska 31 zgubioną 11/6 książeczkę wojskową dowód osobisty i kartę demobilizacyjną unieważnia. 3499-3

W dniu 30 kwietnia skradziono paszport na wyjazd do Francji wyd. przez Urząd pośrednictwa pracy w Mysłowicach, książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU Sosnowiec na imię Wincentego Wygas. 3522-2

Zgubiono weksel in-blanko na sumę zł. 1000 na zlecenie Marjanny i Władysława Potasińskich podpisał Jan Krzykawski. 3535-3

Lewkowicz Dawid zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Będzinie i kartę odroczenia wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie. 3534

Buczak Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Pińczowie. 3423-3

Skradziono książkę wojskową, wyd. przez PKU Szamotuły Bernarda Montaga 3542-3

Aleksander Nurczyński zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez Tow. Akc. Zawiercie. 3553-3

Tadeusz Szrajber zgubił świadectwo z promocją z klasy Jsnego do 2-giej, wyd. w czerwcu 1925 roku przez Państw. Gimn. im. Staszica w Sosnowcu 3554

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.